ID 62090

F-28

W KRAJU

H. JABŁOŃSKI PRZYJĄŁ DELEGACJĘ SBP

W związku z rozpoczynającym się 25 bm. w Poznaniu VIII Zjazdem Bibliotekarzy Polskich przewodniczący Rady Państwa PRL **Henryk Jabłoński** przyjął delegację Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Omówiono aktualną sytuację bibliotekarstwa w Polsce oraz problemy, jakie nurtują pracowników bibliotek.

„WARSZAWSKA JESIEŃ"

Publiczność, przybywającą dziś na koncerty XXIV Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień", czekają wydarzenia najwyższej rangi, przede wszystkim z uwagi na znakomitych wykonawców. Po raz drugi wystąpi **Światosław Richter;** w tym samym koncercie weźmie udział zespół Konserwatorium Moskiewskiego. Koncert, prawie w całości poświęcony rodzimej twórczości, da Polska Orkiestra Kameralna; „warsztat muzyczny" zaprezentuje 28 utworów specjalnie napisanych dla tego zespołu przez kompozytorów zagranicznych.

30 TYSIĘCY „TARPANÓW"

Wczoraj w godzinach rannych opuścił mury fabryki samochodów rolniczych „Polmo" w Poznaniu 30 tysięczny „Tarpan".

Obecny „Tarpan" znacznie różni się od pierwszych egzemplarzy tego samochodu, które w 1973 r. opuściły mury fabryki. Wiele podzespołów i silnik pojazdów obecnych oparty jest na elementach „Fiata 125 p", co poprawiło ich walory użytkowe i eksploatacyjne.

W 1985 R. BĘDZIE NAS PONAD 37 MLN

Wg aktualnej prognozy rozwoju ludności, na koniec 1985 r. liczba ludności Polski wynosić będzie ok. 37,3 mln osób, tj. o 4,4 proc. więcej niż w br. W ogólnej liczbie ludności nadal będzie maleć udział mieszkańców wsi, z obecnych 41,3 proc. do 38,7 proc. w 1985 r.

Tak więc w latach 1981 — 1985 przybędzie Polsce ponad 1,3 mln obywateli.

Dzisiaj pierwszy dzień kalendarzowej jesieni — Fot. M. Zarzecki

Rząd przekazuje uprawnienia

Z gestii ministrów pod zarząd lokalny

TEN dokument miał prawie cztery tysiące stron maszynopisu. Zebrano w nim uwagi naukowców i robotników, działaczy i praktyków na temat sposobu kierowania państwem w układzie terenowym, poziomym: województwa, miasto, gmina. **Syntezą są postanowienia rządu w sprawie zwiększenia uprawnień władz terenowych** to znaczy organów przedstawicielskich — rad narodowych — i podległej im administracji reprezentowanej przez 49 wojewodów i ich urzędy, przez ponad dwa tysiące prezydentów i naczelników miast i gmin.

W ujęciu najbardziej syntetycznym zmiana polegać będzie na przekazaniu uprawnień centralnego ośrodka kierowania — władzom lokalnym w tych wszystkich sprawach, które mają decydujące znaczenie dla miejscowych warunków pracy i życia. Podstawowymi przesłankami dla podjęcia tej decyzji są: wielkie nasycenie polskiego społeczeństwa ludźmi o wysokich kwalifikacjach (milion sto tysięcy pracowników z

(Dokończenie na str. 2)

W kwidzyńskiej „Celulozie"

Z prac Rady Ministrów

Program realizacji uchwały o ochronie zdrowia

Wstępny projekt NPSG na r. 1981

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Rozpatrzono program realizacji w latach 1981—1985 uchwały III Plenum KC PZPR w sprawie ochrony zdrowia i opieki społecznej.

Program określa m. in. przedsięwzięcia zmierzające do usprawnienia działalności podstawowej opieki zdrowotnej w miejscu zamieszkania, pracy i nauki, poprawy warunków pobytu pacjentów i pracy personelu w szpitalach, polepszenia zaopatrzenia w leki oraz rozwoju pomocy społecznej w środowisku zamieszkania. Zakłada się dalszą rozbudowę przemysłowej służby zdrowia.

Wskazano na pilność i społeczną wagę polepszenia pracy wszystkich placówek służby zdrowia i pomocy społecznej.

Rada Ministrów postanowiła nadać programowi poprawy ochrony zdrowia ludności charakter programu rządowego oraz przedstawić go pod obrady Sejmu.

W kolejnym punkcie porządku obrad rząd rozpatrzył wstępne założenia pro

(Dokończenie na str. 2)

WIECZÓR Wybrzeża

GDAŃSK — SOPOT — GDYNIA

Nr 206 (7339) Wtorek, 23 września 1980 r. Cena 1 zł

Specjalne pełnomocnictwa dla rządu I. Gandhi

Prezydent Indii Sanjiva Reddy ogłosił wczoraj dekret o bezpieczeństwie narodowym przyznający rządowi **Indiry Gandhi** oraz rządom 22 stanów indyjskich szerokie pełnomocnictwa w przypadkach kiedy wymaga tego bezpieczeństwo i obrona kraju, utrzymanie porządku publicznego oraz zapewnienie dostaw podstawowych artykułów. Na mocy dekretu rząd centralny oraz rządy stanowe mają prawo nakazać areszt i przetrzymywanie w nim aresztowanych bez rozprawy sądowej do 12 miesięcy.

Okupacja siedziby OPA w Salwadorze

Stan napięcia, które jest wynikiem okupowania siedziby przedstawicielstwa Organizacji Państw Amerykańskich w stolicy Salwadoru, pogłębiają ponawiane przez partyzantów ataki oraz starcia, do jakich dochodzi wciąż między siłami lewicy i wojskami rządowymi. W ostatnich dniach ofiarą tych starć padło 36 osób. Lewicowi partyzanci wysadzili w powietrze elektrownię na południu kraju. W samej stolicy wybuchają nadal bomby.

Okupujący siedzibę przedstawicielstwa OPA partyzanci lewicowi domagają się uwolnienia przez juntę 50 więźniów politycznych w zamian za wolność 11 przetrzymywanych zakładników.

Budowa Zakładów Celulozowo-Papierniczych w Kwidzynie (woj. elbląskie) ma kilkuletnie opóźnienia w realizacji. Odczuwamy w kraju istotne braki papieru — kwidzyńskie zakłady miały przyczynić się do znacznej poprawy tego stanu rzeczy — kiedy to nastąpi?

Powstające Zakłady Celulozowo-Papiernicze to wielki kompleks obiektów przemysłowych — część z nich już oddano do rozruchu, w niektórych trwają prace końcowe, a jeszcze inne są w trakcie budowy.

Nz.: w sterowni gospodarką wodno-ściskową „Celulozy".

CAF — Janusz Uklejewski

„Dalmor" odłowił 170 tys. ton

Sieci pełne ryb

Tegoroczne połowy przebiegają pomyślnie, według danych Zjednoczenia Gospodarki Rybnej w Szczecinie w ciągu ośmiu miesięcy br. nasze rybołówstwo bałtyckie i dalekomorskie odłowiło łącznie prawie 600 tysięcy ton ryb, tj. o kilkanaście tysięcy ton więcej, niż w rekordowym dla polskiego rybołówstwa roku 1979.

Nasz największy armator rybacki, gdyński „Dalmor", mimo tegorocznych trudności i zmiennych warunków połowowych, do wczoraj odłowił ok. 170 tys. ton. Bardzo pomyślnie przebiegają odłowy dorszy przez rybołówstwo kutrowe na Bałtyku. Są one najobfitsze w ostatnim dziesięcioleciu. Natomiast w dalszym ciągu przemysł przetwórczy odczuwa brak szprota, choć jego połowy są dwukrotnie wyższe niż w roku ubiegłym. Odłowy śledzia utrzymują się na tym samym poziomie, tj. ok. 77 tys. ton. Na nasze stoły trafiać będą jednak wyłącznie w postaci solonej, ponieważ pochodzą głównie z dalekomorskich łowisk atlantyckich i z zapasów, zgromadzonych podczas odłowów zimowych na Bałtyku.

Odławiamy w br. głównie na wodach Pacyfiku, u brzegów Peru, Alaski, na Morzu Beringa i koło Aleutów, ponadto na południowym Atlantyku, koło wysp Falklandzkich, na łowiskach Antarktydy i u południowych wybrzeży Afryki.

Aktualnie 30 statków „Dalmoru" przebywa na łowiskach wyżej wymienionych i na Morzu Norweskim. Dwa statki przetwórnie z pełnymi ładowniami wracają do kraju, dwa obsługiwane są w porcie w Gdyni, a sześć znajduje się na kuracji stoczniowej. W porcie rybackim zakoń-

(Dokończenie na str. 2)

Na wsi przeprowadza się wiele pilnych prac polowych. Rolnicy przygotowują ziemię pod zasiewy jesienne, kontynuowane są wykopki i trwa gromadzenie paszy na zimę, m. in. w gospodarstwach rolnych babimojskiego kombinatu zbiera się kukurydzę na kiszonki.

Na zdjęciu: gospodarstwo Stara Dąbrowa. Przy formowaniu pryzmy z kukurydzy i trawy pracuje brygada Stanisława Kuczyka.

CAF — Ryszard Janowski

Plenum ZG Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich

Najważniejsze problemy środowiska dziennikarskiego

Wczoraj obradowało w Warszawie plenum Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. W toku rzeczowej, gruntownej, w wielu kwestiach polemicznej dyskusji omówiono — w ścisłym związku z ewolucją w sytuacji społeczno - politycznej i gospodarczej kraju — najważniejsze problemy nurtujące środowisko dziennikarskie, najpilniejsze zadania ognw stowarzyszenia.

We wprowadzeniu do obrad — dokonanym w imieniu Prezydium ZG SDP przez przewodniczącego ZG **Józefa Bareckiego** — zawarto poglądy, postulaty i wnioski jakie zostały zgłoszone do tej pory przez dziennikarzy w poszczególnych środowiskach i oddziałach SDP. W dyskusji na plenum rejestr tych spraw został wzbogacony o dalsze przemyślenia i wnioski wynikające z krytycznej i samokrytycznej oceny dotychczasowej działalności polskiego dziennikarstwa, funkcjonowania prasy, radia i TV, zwłaszcza w kontekście krytyki społecznej, jakiej poddane zostały ostatnio środki masowego przekazu.

Formułując swoje stanowisko w rozmaitych sprawach dyskutanci nawiązywali do dokonujących się w naszym życiu doniosłych przeobrażeń. Mówiono o czynnikach warunkujących przywrócenie nadwerężonego autorytetu dziennikarstwa, o tym, co musi składać się — i to jak najszybciej — na pełne i rzetelne spełnianie przez nie zadań związanych ze społeczną służbą.

Przewijała się w wystąpieniach świadomość niedomagań i słabości, a jednocześnie troska o wypracowanie dróg naprawy, przywrócenia polskiemu dziennikarstwu jego wysokiego prestiżu. Wiązać się to musi z konsekwentnym działaniem na rzecz zapewnienia pełnej informacji, nieskrępowanego dostę

(Dokończenie na str. 2)

Deklaracja wojny totalnej?

Niezwykle niebezpieczna faza konfliktu irańsko-irackiego

RADA dowództwa rewolucji Iraku oskarżyła wczoraj Iran, o to, że grozi zablokowaniem cieśniny Ormuz. Oświadczenie rady podpisane przez prezydenta **Saddama Husejna** stwierdza, że groźba irańska stanowi „deklarację wojny totalnej". Irak zagroził, że podejmie odpowiednie kroki, aby cieśnina Ormuz była otwarta dla żeglugi.

Przywódca irański ajatollah **Chomeini** oświadczył w radiu teherańskim, że Irak wypowiedział wojnę jego krajowi. Chomeini spotkał się wczoraj z prezydentem **Bani Sadrem** oraz premierem **Radżaiem** w celu przedyskutowania konfliktu zbrojnego między Iranem a Irakiem.

* * *

Konflikt zbrojny między Iranem a Irakiem wkroczył w nową fazę, przybliżającą niebezpieczeństwo konfrontacji na pełną skalę między obu krajami. Iracka agencja prasowa INA poinformowała, że prezydent Iraku wydał armii irackiej rozkaz przeprowadzenia ataków na obiekty wojskowe na terytorium Iranu. Jak podały agencje zachodnie, wczoraj kilka irackich myśliwców bombardujących zaatakowało port lotniczy w Teheranie, niszcząc m. in. znajdujący się na ziemi samolot Boeing-707. Uszkodzony został także pas startowy. Władze irańskie podjęły decyzję o zamknięciu lotniska dla ruchu cywilnego.

(Dokończenie na str. 2)

Jak to zrobić?

ŻYJEMY od dni kilkunastu w innej Polsce, niż ta sprzed sierpnia. Od czasu podpisania umowy społecznej **nie ma w Rzeczypospolitej problemu ważniejszego niż jej ścisła realizacja** i stwierdzenie to ma równą ważność w stosunku zarówno do rządzących jak i rządzonych. Czym głębiej i powszechniej bowiem uświadomimy sobie, i na górze, i na dole, pełny sens dokonanych zmian, tym szybciej i skuteczniej przystąpimy do urzeczywistniania przyjętych wzajemnie zobowiązań i spełniania oczekiwań.

Ludzie patrzący z wiarą na nowe szanse są przekonani, że **państwo nasze jest teraz o tyle silniejsze, że może nieco łatwiej uruchomić siły twórcze, talenty, umiejętności i cały potencjał pracowitości swoich obywateli.** Ale **realizm każe widzieć** równocześnie odwrotną stronę zagadnienia. **Państwo nasze wychodzi z niezmiernie ciężkiego kryzysu, z majątkiem drastycznie uszczuplonym, z porozrywanymi więzami zaufania, ze strukturami organizacyjnymi, które się dopiero rodzą w męce poszukiwań i pierwszych prób nowych rozwiązań oraz z bardzo długą listą zobowiązań, na pokrycie których nie posiada jeszcze środków.** Jest więc silniejsze swymi możliwościami i zarazem słabsze przez brzemię dysproporcji między zadaniami a warunkami ich realizacji.

W tej dramatycznej sytuacji każdy z nas, w swoim własnym myśleniu, odczuwaniu, sumieniu musi zapytać: kto władny jest przezwyciężyć tę słabość i sięgnąć po otwarte możliwości? Czy

(Dokończenie na str. 2)

Pogoda na jutro

Jak informuje dyżurny synoptyk gdyńskiego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, jutro zachmurzenie będzie małe lub umiarkowane. Temperatura minimalna 7—10 st. C, maksymalna 16—18 st. C. Wiatry z kierunków zmiennych.

Na zdjęciu: Baron de Rosnay odnaleziony na atolu Ahe, 450 km od Tahiti.

CAF — AP — Telefoto

Śmiały wyczyn ekstrawaganckiego barona

Z Markizów na Hawaje na desce z żaglem

Ekstrawagancki baron francuski, 35-letni **Arnaud de Rosnay,** znów zadziwił świat. Na windsurfie, czyli desce z żaglem, przepłynął 500 mil morskich w sercu Pacyfiku między wyspami Markizy a archipelagiem Touamoutou, nie opodal Wysp Towarzystwa.

Poprzednio baron wsławił się m. in. wyprawą przez Saharę w samochodzie z żaglem. W ub. r. zaś przepłynął na windsurfie Cieśninę Beringa — z Alaski na radziecką Czukotkę. Tym razem przepłynął z Markizów aż na Wyspy Hawajskie (około 1500 km).

Postanowił wyruszyć sam, ale lokalne władze francuskie (tamtejsze archipelagi są częścią Polinezji Francuskiej) zabroniły mu startu. Wypłynął więc z wysepki Nuku-Hiva w tajemnicy, nocą,

(Dokończenie na str. 2)

NA ŚWIECIE

DEBATA GENERALNA 35 SESJI ONZ

Na 35 Sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ rozpoczęta się wczoraj debata generalna, w której wezmą udział przedstawiciele przeszło 150 państw. Głównymi tematami rozpoczętej dyskusji politycznej są: poszukiwanie dróg zachowania i utrwalenia pokoju, problemy zahamowania wyścigu zbrojeń oraz rozbrojenia, likwidacji ognisk napięcia, pogłębienia procesu odprężenia i rozwoju współpracy międzynarodowej.

SPOTKANIE J. CZYRKA Z A. GROMYKĄ

Przewodniczący delegacji PRL na 35 Sesję Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, minister spraw zagranicznych, **Józef Czyrek,** spotkał się z przewodniczącym delegacji ZSRR, ministrem spraw zagranicznych, **Andriejem Gromyką.** Obaj ministrowie omówili szereg problemów międzynarodowych, w tym zagadnienia związane z pracami bieżącej sesji Zgromadzenia Ogólnego.

SPOTKANIE NA KREMLU

Leonid Breżniew przyjął wczoraj na Kremlu **Raula Castro** przebywającego z wizytą przyjaźni w Związku Radzieckim. Podczas spotkania odbyła się wymiana poglądów na temat aktualnych zagadnień stosunków radziecko-kubańskich i sytuacji międzynarodowej.

ROZMOWY W MADRYCIE

Na toczącym się od 9 bm. spotkaniu przygotowawczym do tegorocznego spotkania KBWE — Madryt-80 nadal trwają obrady nad ustaleniem porządku dziennego oraz innymi kwestiami proceduralnymi. Jak wiadomo spotkanie 35 krajów rozpocznie się w stolicy Hiszpanii 11 listopada br.

ARESZTOWANIA W TURCJI

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie nowo utworzonego rządu tureckiego, na którego czele stoi emerytowany admirał, **Bulent Ulusu.** Jak informuje prasa turecka, premier zaapelował do społeczeństwa o współdziałanie z rządem na rzecz przywrócenia porządku w kraju.

Napływają dalsze doniesienia o aresztowaniach wśród osób podejrzanych o powiązania z organizacjami ekstremistycznymi i terroryzm. W środkowej Turcji zatrzymano aż 495 osób.

M. THATCHER W GRECJI

Z 3-dniową wizytą oficjalną przybyła do Grecji premier W. Brytanii, **Margaret Thatcher.** Podczas tej pierwszej od 22 lat oficjalnej wizyty szefa rządu brytyjskiego w Grecji planowane jest omówienie szerokiego kręgu problemów międzynarodowych i dwustronnych. Zdaniem obserwatorów londyńskich, rozmowy będą poświęcone głównie problemom wspólnego rynku, do którego Grecja ma przystąpić za kilka miesięcy.

Jak to zrobić?

(Dokończenie ze str. 1)

nie ta sama klasa, prowadząca za sobą cały świat pracy. Czy nie inne warstwy społeczne, które klasie robotniczej udzieliły poparcia i były z nią solidarne?

Rozmawiamy ze sobą teraz jak ludzie dorośli, bez ukrywania spraw najtrudniejszych.

Powiedzmy więc najpierw, że kto zrozumiał pełny sens zjawiska nazwanego już polskim sierpniem, ten wie — czy chce się do tego sam przed sobą przyznać, czy jeszcze nie chce — że innej drogi nie ma. **Polsce potrzebna jest teraz do życia stabilizacja, spokojna rozwaga i przynosząca maksymalne z możliwych efekty, po nowemu organizowana i wykonywana praca. Dopiero na tym tle — cała reszta reform, porządków i zmian.**

Odwrotna kolej rzeczy oznacza bowiem niemożność funkcjonowania państwa. I nie jest to żadna nowa redakcja stylistyczna starych apelj o kredyt dla władz czy wydajną pracę w warunkach osaczającego człowieka marnotrawstwa. To po prostu stwierdzenie zwracające uwagę na twardy, bezwzględny wymóg rzeczywistości. **Trzeba najzwyczajniej zrobić, co jest aktualnie możliwe i na warunkach, jakie są osiągalne, żeby w kraju było więcej towarów powszechnego użytku, żywności, wyposażenia gospodarstw domowych, sprzętu dla rolnictwa, produktów na eksport, za który można będzie kupić towary konsumpcyjne.** Jak to zrobić? Pytanie takie nie padało w dniach przełomu. Trzeba to uczynić z tą samą co wówczas umiejętnością rozwiązywania spraw najtrudniejszych.

Z. J.

Plenum ZG Zw. Zaw. Pracowników Książki, Prasy, Radia i TV

Wczoraj w Warszawie odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Książki, Prasy, Radia i Telewizji.

W dyskusji nad programem działania w okresie do VIII krajowego zjazdu związku, który odbędzie się w dniach 28–29 października br., najwięcej miejsca poświęcono sprawom przyszłej struktury związku oraz problemom zawodowym i socjalno-bytowym poszczególnych środowisk pracowniczych.

Plenum przyjęło uchwałę, w której postanawia wystąpić ze zrzeszenia związków zawodowych i określa obecny związek jako samorządną i niezależną organizację opowiadającą się za jednością zrzeszonych w nim środowisk.

Związek postuluje, aby opracowywane obecnie projekty ustaw wiążących się ściśle z jego działalnością były z nim konsultowane.

Debata sejmowej Komisji Handlu Zagranicznego

Krytyczna ocena eksportu myśli naukowo-technicznej

Sprawy związane z eksportem usług i przebieg realizacji zadań w zakresie eksportu i importu były wczoraj tematem posiedzenia sejmowej Komisji Handlu Zagranicznego.

Posłowie bardzo krytycznie ustosunkowali się do sytuacji jaka ma miejsce w eksporcie osiągnięć naukowo — technicznych i usług. Wszyscy byli zgodni co do wysokiej opłacalności eksportu tego szczególnego towaru, jakim są usługi, licencje, patenty i doradztwo naukowo - techniczne. Eksport ten przynosi stosunkowo wysokie wpływy dewizowe nie absorbując surowców i materiałów, a więc nie uszczuplając rynku wewnętrznego. Ma on również duże znaczenie polityczno -propagandowe, przyczyniając się do podniesienia w świecie prestiżu polskiej nauki i techniki.

Z analizy sytuacji wynika jednak, że o ile niezłe wyniki osiągamy w eksporcie usług stosunkowo prostych, m. in. w zakresie prac budowlano - montażowych, o tyle można mówić o zastoju w eksporcie licencji, patentów, technologii i doradztwa w sprawach technicznie i ekonomicznie bardziej skomplikowanych.

M. in. pos. **Edward Szymański** (PZPR) zwrócił uwagę, że mamy w kraju ok. 1600 jednostek naukowo - badawczych i biur projektowych. Łącznie pracuje w nich ok. 400 tys. osób. Niestety ich wysiłek procentuje w handlu zagranicznym w stopniu znikomym. Mamy zdecydowanie ujemny bilans w obrocie licencjami. Można byłoby się z tym zgodzić, gdyby zakupowane licencje przyniosły szybki wzrost eksportu nowoczesnych maszyn i urządzeń. Niestety tak nie jest.

„Polservice" — przedsiębiorstwo zajmujące się eksportem osiągnięć naukowo - technicznych i usług — napotyka na wiele trudności, których rozwiązanie leży poza możliwościami aparatu handlu zagranicznego. Rzecz w tym, że sporo naszych osiągnięć technicznych oferujemy za granicę przed wdrożeniem ich w kraju, co budzi u potencjalnych nabywców uzasadnioną nieufność. Posłowie i przedstawiciele różnych resortów, obecni na posiedzeniu, postulowali w związku z tym stworzenie w przemyśle i nauce warunków do szybkiego wdrażania innowacji. Przy okazji posłowie wnioskowali powtórne przeanalizowanie decyzji o wstrzymaniu w Nowinach w woj. kieleckim budowy zakładu, który ma pracować według metody prof. Grzymka, polegającej na uzyskiwaniu tlenku glinu przy okazji produkcji cementu. Wdrożenie tej metody w Polsce na skalę przemysłową pozwoliłoby rozwinąć eksport w tej dziedzinie.

Osobny problem stanowią usługi w transporcie morskim. Ich rozwój związany jest z zakupem statków. Posłowie podkreślali w dyskusji, że trudno o wskazanie innych inwestycji, które zwracałyby się tak szybko i to w dewizach. W obecnej sytuacji płatniczej kraju problem rozbudowy naszej floty, zwłaszcza liniowej, powinien być rozwiązany możliwie szybko.

W podsumowaniu dyskusji, przewodniczący komisji pos. **Stanisław Gębala** (PZPR) wskazał, że przygotowane przez resorty i Komisję Planowania materiały o eksporcie osiągnięć naukowo - technicznych uwypukliły jak słabo wykorzystujemy w tym zakresie szanse eksportowe. Istnieje pilna potrzeba zlikwidowania wszelkich barier i stworzenia warunków większego uczestnictwa w eksporcie naukowców i kadry inżynieryjno - technicznej.

W drugiej części posiedzenia posłowie zapoznali się z przebiegiem realizacji zadań w handlu zagranicznym. W ciągu 8 miesięcy br. eksport do krajów socjalistycznych wyniósł 17,4 mld zł dew., a do krajów kapitalistycznych — 15,6 mld zł dew. Natomiast wartość importu z krajów socjalistycznych wyniosła 18,9 mld zł dew., a z krajów kapitalistycznych 16,4 mld zł dew.

W stosunku do planowych zamierzeń eksport jest opóźniony. Dotyczy to zwłaszcza cementu, sody, tworzyw sztucznych i koni rzeźnych. Ponieważ ze względu na sytuację rynkową wstrzymany został eksport m. in. cukru, oleju rzepakowego, mączki ziemniaczanej i żyta, utrzymanie eksportu na założonym poziomie jest zadaniem bardzo trudnym. Szacuje się, że do końca roku trzeba by miesięcznie eksportować towary wartości 2,5 mld zł dew. Realność takiego założenia zależy od rytmicznej pracy przemysłu i sprawnego współdziałania na linii przemysł — handel zagraniczny.

Delegaci MKZ z całego kraju przyjęli projekt statutu NSZZ

Przedstawiciele Międzyzakładowych Komitetów Założycielskich Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych z całego kraju spotkali się ponownie w Gdańsku. Wchodzą oni w skład Komisji Krajowej będącej centralnym organem wykonawczym NSZZ.

W czasie posiedzenia Komisji Porozumiewawczej, po przedłożeniu uwag, dotyczących gdańskiego projektu statutu niezależnych związków — większością głosów przyjęto wersję, zatwierdzoną w miniony piątek przez wybrzeżowych delegatów MKZ. Postanowiono, że NSZZ zrzeszać będą samorządne i autonomiczne organizacje związkowe w poszczególnych regionach, uwzględniając także funkcjonowanie — w ramach niezależnych związków — sekcji branżowych i zawodowych.

Wczoraj w godzinach wieczornych ustalono skład personalny delegacji, która uda się do Warszawy, by jutro w tamtejszym Sądzie Wojewódzkim dokonać rejestracji NSZZ.

(a)

Rząd przekazuje uprawnienia

(Dokończenie ze str. 1)

wyższym wykształceniem) oraz rozmiary gospodarki wykluczające centralne sterowanie całością procesów wytwórczych, zaopatrzeniowych, inwestycyjnych itp. **Pozwoli to na eliminowanie błędów powstających zawsze, gdy decyzje zapadają w wielkiej odległości od życia.** A więc — można powiedzieć — jest to kontynuacja, a przede wszystkim pogłębienie reformy z lat siedemdziesiątych, kiedy zwiększono liczbę województw i kiedy trójstopniowy system zarządzania terenowego zmieniono na dwustopniowy.

Wkrótce w dyspozycji ośrodków lokalnych znajdzie się drobny przemysł, rolnictwo wraz z Państwowymi Gospodarstwami Rolnymi, budownictwo mieszkaniowe, handel, gospodarka komunalna, drogi lokalne, gastronomia, ochrona środowiska, usługi socjalne i kulturalne. Dotychczas wojewoda, prezydent, naczelnik miał wpływ na każdy z tych działów. Teraz będzie miał obowiązek planowania i rozliczania za zadań, kontroli i nadzoru oraz koordynacji w skali województwa, miasta, gminy. A więc zmiana kapitalna. Oznaczająca też zwiększenie kompetencji rad narodowych, wojewódzkich i gminnych, wybieranych raz na cztery lata w wyborach powszechnych, sprawujących konstytucyjny nadzór nad administracją.

Zwiększając samodzielność i zadania władz terenowych zwiększa się także środki na realizację tych zadań. Przewiduje się też, że już w przyszłym roku połowa budżetu państwa, zarówno po stronie wpływów, jak i wydatków przypadnie na działalność ośrodków wojewódzkich. Politykę budżetową określi się w ten sposób, by dochody rad narodowych były wyższe niż wydatki. Oznacza to, że **zamiast rezerw finansowych tworzonych dotąd na szczeblu państwa, tworzyć się będzie rezerwy lokalne, służące zaspokajaniu miejscowych potrzeb.** Ponadplanowe **nadwyżki budżetowe pozostana do dyspozycji tych, którzy je wygospodarowali.**

Decentralizacja uprawnień, zdaniem ekspertów, to także warunek racjonalnego planowania centralnego. Przekazanie planowania terenowego uwolnione od wielu obciążających i absorbujących ingerencji w sprawy lokalne dotyczyć będzie bardziej działań strategicznych. Ośrodkom lokalnym natomiast stworzy **właściwsze możliwości wykorzystania lokalnych zasobów pracy, surowców i materiałów — rozwiązywania problemów zaopatrzeniowych, komunikacyjnych, komunalnych i socjalnych ludności.**

Wojewoda i jego urząd w stopniu znacznie większym niż dotychczas — będzie sprawować funkcję łącznika między planem terenowym i centralnym. Uzyskuje uprawnienia do koordynacji i nadzoru wszelkich działań wytwórczych i inwestycyjnych na własnym obszarze, dokonywanych przez resorty. Jego opinia w takich sprawach, jak zatrudnienie, ochrona środowiska, gospodarowanie wodą, będą wiążące dla wszystkich instytucji i przedsiębiorstw. **Propozycje wojewodów kierowane do ministrów, instytucji centralnych stanowić będą także punkt wyjścia do prac nad narodowym planem gospodarczym.**

Nowe zasady wprowadzane od początku nowego roku, przenoszące tak dużą część polskiej gospodarki ze sfery podległej dotąd ministrom pod zarząd wojewodów sprzyjać będą z pewnością nie tylko podniesieniu efektywności gospodarowania w każdym z 49 województw, ale także w całym kraju jako jednolitym organizmie ekonomicznym.

DOROTA PIETRZYK

Ustalono lokalizację pomników w Gdyni

Wczoraj w Gdyni odbyła się pod przewodnictwem prezydenta miasta Jana Krzeczkowskiego narada w sprawie budowy pomników ofiar grudnia 1970 r. w Gdyni. Na spotkaniu byli obecni przedstawiciele Społecznego Komitetu Budowy Pomników, wojewódzki konserwator zabytków, generalny projektant miasta, architekt miejski, przedstawiciele GUM, SARP, ZPAP Oddział Gdańsk. Ustalono, że cokół lub tablica pamiątkowa umiejscowiona zostanie niedaleko przystanku Gdynia-Stocznia, przy ul. Czechosłowackiej, między skrzyżowaniem z ulicą Marchlewskiego a placem portowym 28. Drugi z obiektów — pomnik — stanąć ma w rejonie pasa zieleni miejskiej przy ul. Czołgistów w pobliżu Urzędu Miejskiego.

Postanowiono także, że rozpisany zostanie wśród artystów, członków Oddziału Gdańskiego ZPAP honorowy konkurs na projekt pomników. Zaproponowano, aby wybrane, najlepsze zdaniem jury projekty, poddane zostały pod publiczną dyskusję, w której, drogą plebiscytu, wyłoniona zostanie praca przeznaczona do realizacji.

Wojewódzki konserwator zabytków stwierdził, że specjalistyczne służby wojewódzkie dołożą wszelkich starań i służyć będą pomocą przy realizacji pomników.

Kolejne spotkanie, przygotowane tym razem przez Oddział Gdański ZPAP i SARP odbędzie się w najbliższych dniach.

ztm.

Irak - Iran

(Dokończenie ze str. 1)

Radio teherańskie nadało wypowiedź jednego z czołowych irańskich przywódców religijnych, członka najwyższej rady obrony, hojatoleslama **Mohammada Alj Chameneі**, który powiedział, że lotnictwo irackie przeprowadziło naloty na kilka baz wojskowych w Iranie. Chamenei oświadczył, że armia irańska nie będzie tolerowała podobnych działań i że podejmie akcje odwetowe.

Do podjęcia przez Irak ataków lotniczych na bazy wojskowe w Iranie doszło w kilka godzin po ostrzelaniu przez siły irańskie 4 statków handlowych, płynących drogą wodną Szatt el-Arab. Statki te (2 japońskie oraz grecki i liberyjski) wywiesiły na pokładzie flagę iracką, zgodnie z zarządzeniem władz w Bagdadzie, co stało się przyczyną akcji sił irańskich. Irak uważa drogę wodną Szatt el-Arab, której środkiem przebiegała do wybuchu konfliktu linia graniczna między obu krajami, za część swego terytorium.

Naczelne dowództwo armii irackiej opublikowało komunikat, w którym poinformowano, że artyleria tego kraju ostrzelała wczoraj irański port Abadan, w którym znajduje się największa irańska rafineria ropy naftowej. Lotnictwo Iraku zbombardowało także port Buszehr oraz miasto Sziraz. Według doniesień irackich naloty te spowodowały poważne straty materialne.

Z kolei irański sztab wojskowy poinformował, że na wodach Szatt el-Arab został zatopiony niewielki iracki okręt wojenny.

Źródła bliskowschodnie donoszą także o walkach w Kurdystanie irańskim oraz w południowoirańskiej prowincji Chuzestan, zamieszkanej w większości przez ludność pochodzenia arabskiego. Władze irańskie oskarżają Irak o wspieranie separatystycznej partyzantki w obu tych prowincjach.

Wczoraj po południu prezydent Iranu abolhasan **Bani Sadr** wygłosił przemówienie radiowe, w którym poinformował, że lotnictwo irańskie — w odwecie za akcje sił zbrojnych Iraku — zbombardowało 2 bazy lotnicze na terytorium Iraku.

Nie igra się z tygrysami

Trzydziestoletnia antropolog z Rzymu (nazwiska nie podano) poniosła w niedzielę w rzymskim ogrodzie zoologicznym tragiczne konsekwencje swej nonszalancji. Twierdząc mianowicie, że z dzikimi zwierzętami — mieszkańcami zoo — łączy ją przyjaźń i zaufanie, przeszła barierkę oddzielającą drapieżników i pogłaskała krążącego za kratami tygrysa bengalskiego. Zwierzę znienacka machnęło potężnie łapą i uderzenie to oderwało kobiecie rękę.

Piorun uderzył w stadion

W kolumbijskiej miejscowości Fontibon piorun uderzył w stadion piłkarski w czasie, kiedy odbywał się mecz, zabijając na miejscu sędziego i jednego z zawodników. Do tragedii doszło w czasie burzy, której towarzyszyły wyładowania elektryczne. Jedno z nich nastąpiło na stadionie, który według wielu świadków, został nagle oświetlony oślepiającym blaskiem, po czym nastąpiło uderzenie pioruna. Kiedy kibice odkryli zasłonięte dłońmi oczy, ujrzeli wszystkich zawodników leżących na murawie stadionu. Dwie osoby zginęły.

Śmiały wyczyn

(Dokończenie ze str. 1)

mując po drodze czujność ścigacza „La Combattante", który miał rozkaz zatrzymania śmiałka.

12 września wylądował nieoczekiwanie na atolu Ahe, po przepłynięciu 500 mil morskich, czyli ok. 900 kilometrów. Stąd udał się samolotem na Tahiti. Z dalszej podróży zrezygnował, ale i to, czego dokonał może uchodzić za rekord zupełnie niezwykły.

Opowiedział potem, że mógłby tę samą trasę przebyć w 8 dni, ale niedługo po starcie wpadł w strefę kompletnej ciszy morskiej. Aby ruszyć z miejsca pozbył się prawie wszystkiego, co miał „na pokładzie", łącznie z sekstantem. Dalej płynął orientując się tylko według prądów morskich i gwiazd. Skończyły mu się zapasy wody pitnej, ale na szczęście zachował aparacik do destylacji wody morskiej, i dzięki temu przeżył. Bardzo też musiał pilnować się rekinów.

Spał przemyślnie przywiązany do swojej deski, około 7 godzin na dobę, zwykle w porcjach jednogodzinnych.

Z prac Rady Ministrów

(Dokończenie ze str. 1)

jektu narodowego planu społeczno-gospodarczego na rok 1981. Myślą przewodnią prowadzonych prac jest zapewnienie maksymalnie możliwego postępu w rozwiązywaniu pilnych problemów społecznych i gospodarczych.

Założenia uwzględniają priorytety i zadania określone w doraźnym programie działań rządu, przedstawionym 5 września br. w sejmowym przemówieniu prezesa Rady Ministrów. Przyjmuje się, że podstawowymi celami społecznymi w planie na rok 1981 będą:

— wykonanie przyjętego programu podwyżek płac i niektórych świadczeń socjalnych oraz zwiększenie produkcji rynkowej,

— przeciwdziałanie nieuzasadnionemu wzrostowi kosztów utrzymania i ochrona osiągniętego poziomu życia,

— realizacja programu budownictwa mieszkaniowego w skali dostosowanej do obecnych możliwości i z położeniem nacisku na kompleksowość budowy osiedli.

Aby przyjęcie i zrealizowanie obecnych założeń planu na rok 1981 było możliwe, konieczne jest jak najszybsze przywrócenie w całej gospodarce wysokiej aktywności produkcyjnej, podniesienie wydajności pracy i gospodarności, oraz rozwinięcie działań dla lepszego wykorzystania potencjału produkcyjnego.

Rada Ministrów zaleciła kontynuowanie prac nad projektem planu. Z pracami nad projektem NPSG pozostają w ścisłym związku założenia polityki inwestycyjnej na rok 1981 i na dalszy okres, które Rada Ministrów omówiła w kolejnym punkcie porządku dziennego.

W warunkach ograniczonych możliwości gospodarki uznano za konieczne wstrzymanie niektórych wielkich przedsięwzięć inwestycyjnych, odznaczających się długim okresem realizacji i długotrwałym zamrożeniem środków; wysiłek inwestycyjny skupi się na zadaniach o krótkim cyklu wykonawczym, dających szybkie efekty.

W kolejnym punkcie porządku dziennego Rada Ministrów omówiła przedsięwzięcia zmierzające do odrobienia zaległości w produkcji oraz zadania związane z zaopatrzeniem rynku w towary w roku przyszłym.

Rada Ministrów przyjęła nowe postanowienia w sprawie pomocy materialnej dla studentów szkół wyższych. Zapadły także nowe decyzje dotyczące pomocy materialnej dla młodych małżeństw.

Protest NRD wobec senatu Berlina Zach.

Jak informuje agencja ADN, Niemiecka Republika Demokratyczna złożyła wczoraj zdecydowany protest przeciwko nieodpowiedzialnej postawie zachodnioberlińskiego senatu i zachodnioberlińskiej policji w związku z przerwaniem bądź zagrożeniem funkcjonowania ruchu kolejowego w Berlinie Zachodnim wiodącego z i do tego miasta. Podczas spotkania pełnomocnika rządu NRD z przedstawicielem senatu — pisze ADN — udowodniono na podstawie licznych faktów, że terrorystyczne zamachy i napady na dworce, nastawnie, pociągi i inne obiekty „Deutsche Reichsbahn" w Berlinie Zachodnim mogły nastąpić tylko przy tolerowaniu i poparciu najwyższych instytucji Berlina Zachodniego. Sprzyjał temu również fakt, iż przedstawiciele senatu odmawiali do 22 bm. spotkania z przedstowicielami NRD.

Agencja prasowa NRD stwierdza też, że policja zachodnioberlińska w istocie rzeczy ochrania zamachy skierowane na ruch pociągów i obiekty „Deutsche Reichsbahn". ADN pisze, że senat zachodnioberliński przyczynił się swą postawą nie do poprawy, a do pogorszenia sytuacji i znalazł się w sprzeczności z celami czterostronnego porozumienia w sprawie Berlina Zachodniego, układu tranzytowego i innych porozumień.

SPRAWY i SPRAWKI

STRAŻACKI UNIKAT

Będąc we Włocławku, warto zajrzeć do tamtejszego Muzeum Pożarnictwa. Utworzone dwa lata temu, zdołało zebrać sporo interesujących eksponatów — od dokumentacji założenia straży w mieście (stało się to w 1874 roku) po motopompy, trąbki sygnałowe i dzwony alarmowe. Wyjątkowym rarytasem, jedynym tego rodzaju w Polsce jest portret zbiorowy strażaków namalowany bezpośrednio na ścianie w 1905 roku. Obraz otacza potężna gipsowa rama.

45 METRÓW NAD ZIEMIĄ

Huraganowy wiatr naderwał około 5 metrów stalowej drabiny blisko szczytu 45-metrowego komina Zakładów Kineskopowych „Zelos" w Warszawie. Uszkodzona część groziła w każdej chwili upadkiem i zniszczeniem urządzeń w kotłowni. Usunięcia niebezpieczeństwa podjęli się członkowie grupy Ratownictwa Wysokościowego Straży Pożarnej. Dowództwo objął por. **Edward Choluda**, a na komin wszedł **Piotr Brzezicki** asekurowany przez **Mariana Sochackiego.** Uszkodzona drabina została odcięta i opuszczona na ziemię.

Akcja została przeprowadzona w trudnych warunkach pogodowych; padał deszcz i wiał silny wiatr.

MNIEJ BOCIANÓW

Do odlotu na południe przygotowują się już niektóre gatunki ptaków. Bociany zbierają się m. in. na łąkach nad Nidą i Pilicą. Zwykle sejmikują tu setki tych ptaków; w tym roku jest ich znacznie mniej. W wielu wsiach Kielecczyzny, gdzie bociany były od niepamiętnych czasów, w tym roku gniazda nie zostały zasiedlone.

Sieci pełne ryb

(Dokończenie ze str. 1)

czono wyładunek ryb mrożonych ze statków „Żyrardów" i „Kapitan Ledóchowski". W ostatnim czasie, gdyńscy dokerzy wyładowali i wysłali w głąb kraju 7 tys. ton ryb i mączki rybnej.

Obecnie rozładowywane są statki przetwórnie „Indus" i „Dalmor" oraz statki „Halniak" i „Władysław Broniewski". Przywiozły one 4800 ton ryb i mączki rybnej. W drodze z Peru znajduje się statek PLO „Sienkiewicz", który wiezie 4,5 tys. mączki rybnej.

Pomimo sierpniowych zahamowań, lądowe przetwórstwo „Dalmoru" wykona swoje zadania produkcyjne za 9 miesięcy br. Obecnie przede wszystkim wytwarza się filety, ryby porcjowane w opakowaniach próżniowych i kawior przeznaczany na rynek krajowy.

Dostawy ryb i przetworów na rynek mają zgodnie z planem wynieść w br. 265 tys. ton i być wyższe o 5 proc. niż w ub. roku. Łączna wartość ryb dostarczonych w ciągu 7 miesięcy br.: świeżych, solonych, filetów, marynat i w konserwach, wyniosła blisko 5 miliardów złotych.

(wś)

Teatr Dramatyczny w nowej siedzibie

Cztery dni przed premierą

W najbliższy piątek Teatr Dramatyczny w Gdyni zainauguruje sezon w swej nowej siedzibie przy ul. Bema. Uroczystość otwarcia sceny zbiegnie się z inauguracją roku kulturalno-oświatowego na Wybrzeżu gdańskim i z jubileuszem 20-lecia istnienia teatru gdyńskiego.

Tymczasem trwają ostatnie próby i prace porządkowe. Biorą w nich udział wszyscy pracownicy teatru, nadając ostatni szlif zmodernizowanemu pod względem funkcjonalnym i plastycznym wnętrzu według projektu **Romualda Bukowskiego.**

Fakt, że Teatr Dramatyczny ma wreszcie własną siedzibę i normalne warunki pracy (widownia na 320 miejsc, obszerne foyer, barek, garderoby dla aktorów, zaplecze techniczne i administracyjne, miejsce na galerię sztuki), bez wątpienia pozwoli mu wyraźniej zaistnieć w życiu kulturalnym Gdyni i Trójmiasta. Nie kwestionując wszakże ważności własnego miejsca w sensie dosłownym, prawdziwą szansę uczestnictwa w kulturze i pozyskania sobie widza daje teatrowi jego program repertuarowy, jego orientacja artystyczna. Temu właśnie głównie tematowi poświęcona była wczorajsza konferencja prasowa, podczas której dyr. **Jarosław Kuszewski** poinformował o bliższych i dalszych zamiarach programowych teatru.

I tak na otwarcie sezonu przygotowano polską prapremierę adaptacji „Wiatru od morza" Żeromskiego (reżyseria J. Kuszewski), w której wystąpi cały zespół aktorski. Będzie to rodzaj demonstracji artystyczno-programowej nie pozbawionej znaczącej symboliki. Temat morski bowiem — oczywiście pojęty szeroko i nie powierzchownie — stanowić ma wyraźny akcent w repertuarze teatru działającego przecież w mieście związanym z morzem piękną, pełną treści tradycją. Do tradycji tej nawiązują również takie propozycje jak „Zwycięstwo" Conrada w adaptacji Lidii Zamkow czy „Anne Christie" O'Neilla.

Natomiast chronologicznie drugą, przewidzianą na 11 października premierą Teatru Dramatycznego będzie reżyserowana przez **Krystynę Meissner** anonimowa, późnośredniowieczna „Farsa o mistrzu Pathelin". Przedstawienie to pokazane będzie w Gdańsku w Białej Sali ratusza, a także w terenie. Następnie planuje się sceniczną prezentację „Świątyni ludu" Jacka Syskiego i „Peryklesa" Szekspira w nowym tłumaczeniu Krystyny Berwińskiej i reżyserii Daniela Bargielowskiego. Kolejne propozycje to: „Katarzyna albo Wieczór Wszystkich Świętych" A. Carpentier, „Tato, tato sprawa się rypła" R. Latko, „Zapomnieć o Herostratesie" G. Gorija, „Pułapka na myszy" A. Christie.

Czy proponowany model repertuarowy znajdzie uznanie widowni, pokaże czas. Bo teatr, jak wiadomo formuje swoją publiczność, ale też jest przez nią formowany.

(cel)

Tego jeszcze nie było...

„Pośredniak" dla... emerytów

(KORESPONDENCJA Z BUDAPESZTU)

W ponad 2-milionowym Budapeszcie co czwarty mieszkaniec nabył już prawa emerytalne. Pewna część emerytów kontynuuje działalność zawodową, inni zatrudniają się w ograniczonej liczbie godzin, jeszcze inni są niezdolni do pracy, ale są i tacy, którzy jej poszukują.

Departament polityki socjalnej Ministerstwa Pracy WRL przygotował pewien eksperyment, który w ciągu zaledwie kilku tygodni wyrósł już poza jego ramy, potwierdzając słuszność przedsięwzięcia. Autorzy koncepcji wyszli z założenia, że gdyby ktoś zajął się pośrednictwem pracy między emerytami i zakładami odczuwającymi wielkie niedobory siły roboczej, korzyść byłaby obopólna.

PROSPERUJE ZNAKOMICIE...

Biuro pośrednictwa pracy dla emerytów otworzyło eksperymentalnie swe podwoje w Budapeszcie w połowie maja br. i... prosperuje znakomicie. Przychodzący tu petenci bez pytania, „otwierają swoje serca", opowiadają co robili wcześniej, czym najchętniej zajęliby się teraz. Nieraz są bezradni, pytają o poradę, w jakim wymiarze godzin mogą pracować, ile mogliby sobie dorobić dla uzupełnienia emerytury. Znajdują się tacy, którzy podejmują się każdej zaproponowanej im pracy, innym trzeba przedłożyć więcej propozycji.

Nikt z biura nie wychodzi bez adresu. W ciągu kilku tygodni dowiedziały się o nowej placówce przedsiębiorstwa i instytucje. Z dnia na dzień z ofertami zgłasza się coraz więcej nowych wydziałów kadr — poszukują portierów, maszynistek, kontrolerów, sprzątaczek, teletypistek, magazynierów, bibliotekarzy, pomocy kuchennych, ogrodników itp. itd.

OBOPÓLNA KORZYŚĆ

Napływają oferty nie tylko z zakładów pracy, lecz także od osób prywatnych. Chodzi bowiem o takie deficytowe usługi, które są dla niektórych rodzin i ludzi niezbędne, a można je rozwiązać bez jakichkolwiek inwestycji, wystarczy jedynie dobrze zorganizowane działanie. Wiele rodzin pragnie zatrudnić na okres przejściowy lub stały emeryta lub emerytkę, którzy zaopiekowaliby się chorymi. Jeden z petentów powiedział, że już od kilku lat jego rodzina nie może wyjechać na wczasy, bo nie może znaleźć nikogo, kto mógłby w tym czasie zaopiekować się obłożnie chorą matką. Poszukiwane są także osoby do pielęgnacji chorych dzieci, gdyż ich rodzicom wyczerpał się limit zwolnień przysługujących w takim przypadku. Osoby z wadami wzroku dzwonią do biura z prośbą o przysłanie im kogoś, kto mógłby im poczytać książki i gazety, a także towarzyszyć w spacerach.

Do „pośredniaka" przychodzą nie tylko emeryci, których skusiły mirażę dość wysokich zarobków. Bardzo dużo jest takich, którzy pragną uwolnić się od samotności, czuć się potrzebną jednostką w społeczeństwie. Wynagrodzenie ma w zasadzie służyć wyrównaniu różnicy pomiędzy dawną płacą, a obecnym świadczeniem emerytalnym, by w ten sposób móc sobie zapewnić poprzedni poziom bytu.

WOJCIECH STANKIEWICZ

Problemy dziennikarzy

(Dokończenie ze str. 1)

pu do jej źródeł oraz rzeczywistego — ze wszystkimi konsekwencjami prawa do krytyki. Chodzi również o tak istotne sprawy, jak zapewnienie ochrony godności zawodu dziennikarskiego, prawa do współudziału w opracowaniu — na miarę potrzeb — modelu prasy i propagandy, a także o zapewnienie środowisku dziennikarskiemu liczącego się głosu w sformułowaniu ustawowych zasad funkcjonowania cenzury.

Stwierdzenia te znalazły swój wyraz w uchwale przyjętej jednomyślnie przez plenum, w której postanawia się zwołać — na 29–30 października br. do Warszawy — nadzwyczajny zjazd delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Zjazd ten — podkreśla się w uchwale — powinien również wypowiedzieć się i podjąć odpowiednie decyzje odnośnie samego modelu organizacji dziennikarskiej, tak ażeby stwarzała ona — poprzez zapewnienie jej pełnej samorządności — optymalne warunki dla takiego działania środowiska dziennikarskiego, które odpowiadać powinny wysokim kryterium jego społecznej odpowiedzialności.

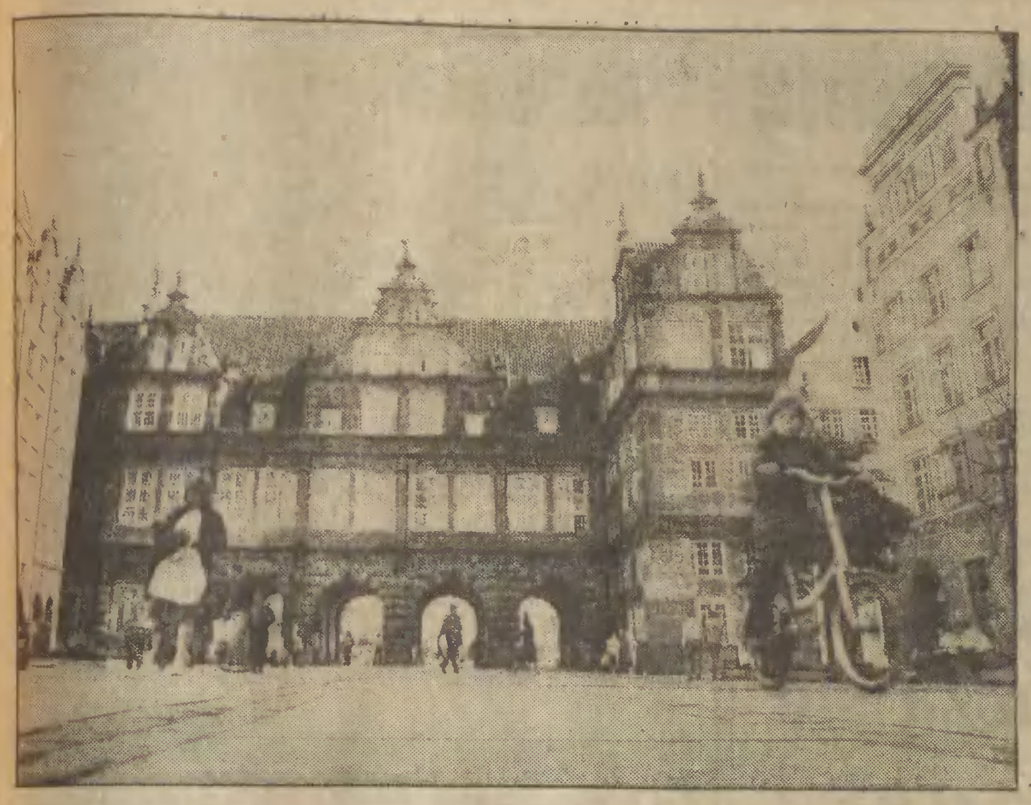

Zielona Brama w Gdańsku. Fot. M. Zarzecki

Potrzeba rewaloryzacji

Przedsiębiorstwo Państwowe Pracownie Konserwacji Zabytków są w stanie wykonać powierzone im zadania od A do Z wyłącznie własnymi siłami. Od badań historycznych poprzez dokumentację projektową, aż do końca fazy realizacyjnej, na którą składa się praca konserwatorów, architektów, rzemieślników, budowlanych.

Obrazowo rzecz ujmując Oddział PKZ może samodzielnie zrekonstruować bądź dokonać renowacji zabytku od piwnic aż po złocenie kopuły, w zgodzie z nauką i historią.

PKZ zatrudniają archeologów, historyków sztuki, architektów, fotografów, laborantów, specjalistów od konserwacji obrazów, kamienia, papieru, drewna, złotników i sztukatorów, murarzy i stolarzy, kowali i ceramików. Mają swoje zakłady naprawcze i bazę transportową. Słowem — przedsiębiorstwo kompleksowe.

Ta kompleksowość to specyfika polskich PKZ, budząca niekłamane uznanie niemal na całym świecie. Takież uznanie budzi kunszt zawodowy naszych ekip konserwatorskich, stąd liczne umowy-zlecenia na rewaloryzację zabytków w Czechosłowacji, ZSRR, RFN, Włoszech, Egipcie... Stop. Zatrzymajmy się na chwilę przy tym modnym ostatnio i często używanym w kontekście działań PKZ słowie rewaloryzacja. To słowo ma w polszczyźnie prosty i jasny synonim: odnowa. Czy odnowa potrzebna jest tylko zabytkom czy także przedsiębiorstwu, które zabytki odnawia?

GDAŃSKIE PKZ — jedno z największych i najstarszych przedsiębiorstw tego typu w kraju, mają swą siedzibę główną w Zielonej Bramie przy ul. Długiej 24. Zielona Brama, cenny zabytek XVI-wiecznej architektury łączącej cechy renesansu włoskiego i niderlandzkiego, niegdysiejsza oficjalna rezydencja polskich królów, wygląda dziś kiepsko. Cegła wymaga wymiany, kamień konserwacji. Zabytek od lat wpisywany był do planów inwestycyjnych i od lat skreślany.

— Ja sam skreślałem go z katalogu naszych najnilniejszych potrzeb — wyznaje mgr Romuald Chomicz, były konserwator miejski, obecnie zastępca dyrektora do spraw naukowo-konserwatorskich PKZ.

Skreślałem, bo wiadomo, inwestycje na ochronę dóbr kultury były od lat za krótką kołdrą...

Przy Złotej Bramie, jednym z głównych zabytków miasta, prace konserwatorskie wstrzymano dwa lata temu. Jest dokumentacja, jest kosztorys, jest inwestor, który zabytek użytkuje (SARP), a Złota Brama... sypie się. — Pisaliśmy, perswadowaliśmy i monitowaliśmy w tej sprawie u naszych władz wiele razy — mówi dyrektor Chomicz — ale sprawa utknęła. Gdzie? Nie wiadomo. Może w Zarządzie Głównym SARP, może w Ministerstwie Kultury i Sztuki.

MOŻNA by wymienić jednym tchem wiele innych, cennych dla kultury narodowej zabytków Gdańska, których stan musi budzić zaniepokojenie. Dlatego też sukcesy PKZ opinia publiczna przyjmuje z uczuciami sprzecznymi.

Z jednej strony one cieszą, z drugiej wywołują zrozumiałe odruchy sprzeciwu konkretyzujące się w pytaniu: dlaczego nasza ekipa PKZ pieczołowicie restauruje secesyjne kamienice za granicą, a u nas niszczeją najświetniejsze zabytki średniowiecza czy renesansu? **To zabarwione goryczą pytanie, niesłusznie adresowane jest do PKZ, nie zapominajmy bowiem, że są one przedsiębiorstwem produkcyjno-usługowym, wykonującym jedynie zlecenia i plany wojewódzkich i centralnych władz konserwatorskich. Co nie znaczy, że należy pomijać milczeniem opinie na ten temat pracowników PKZ.**

Dyr. Chomicz:

— Nasza praca za granicą to nie gastarbeiterstwo, ale sprzedaż polskiej myśli konserwatorskiej, naszej fachowości. Sprzedaż, która przyspa rza skarbowi państwa wiele potrzebnych dewiz. Ponadto jest to ważna sfera zbierania i wymiany doświadczeń.

Barbara Grabowska, konserwator dzieł sztuki:

— Przyjmowanie zleceń na pracę za granicą to często jedyna szansa na zakup sprzętu i środków, niezbędnych do prac przy naszych polskich obiektach zabytkowych. Mam na myśli przesuwalne rusztowania, barwniki, spoiwa, werniksy, pędzle i inne narzędzia, nieosiągalne w kraju, a niezbędne w naszej pracy i często decydujące o jakości konserwacji dzieła sztuki.

BRAK sprzętu, narzędzi, środków chemicznych. Czego jeszcze brak? Jakie są newralgiczne miejsca działalności PKZ? Jakie problemy i jakie codzienne sprawy domagają się rozwiązań? W jakich sferach należy dokonać rewaloryzacji? Rewaloryzacji czyli odnowy.

Odpowiedź na to pytanie dał trzydniowy strajk solidarnościowy gdańskiego oddziału PKZ. 700-osobowa załoga formułowała w tym czasie swoje postulaty. Napływały one sukcesywnie od grup pracowniczych zróżnicowanych jak bodaj w żadnym przedsiębiorstwie tak pod względem zawodowym jak socjalnym, na ręce wybranego zakładowego komitetu strajkowego. Ich adresatem było Ministerstwo Kultury i Sztuki.

27 sierpnia przyjechał na Wybrzeże wiceminister kultury i sztuki, generalny konserwator zabytków w Polsce prof. **Wiktor Zin. Spotkanie z załogą nie przyniosło jednak oczekiwanych rezultatów, bowiem wstępnym warunkiem rozmów była zgoda na utworzenie samorządnych związków zawodowych. Tej zgody — jak wiadomo — wtedy jeszcze nie było.**

— Większość z nas — mówi konserwator dzieł sztuki **Piotr Muzalewski** — uważała, że w atmosferze emocji i napięcia nie należy załatwiać spraw ważnych i wymagających przemyślenia. W takiej atmosferze równie łatwo wysuwać nierealne żądania, jak uzyskiwać pochopne obietnice... Więc owszem, porozmawiali z min. Zinem o problemach, ale nie o szczegółach. **Z zadowoleniem przyjęli wiadomość o 3 mln zł, które minister obiecał odreki na konserwację Zielonej Bramy, ale nie popadli z tego powodu w samouspokojenie. Zbyt wiele spraw nazbierało się do rozwiązania, żeby móc je kwitować choćby najsłuszniejszymi gestami.**

DYR. Chomicz prowadzi mnie do pracowni konserwacji dzieł sztuki, przedstawia pracownikom, ułatwia kontakt z przewodniczącym MKZ. Potem słyszę od pracowników, że dyrekcja odniosła się z pełnym zrozumieniem do ich żądań. **Rozmawiamy. Nie ma „kłopotliwych" pytań i wymijających odpowiedzi: nie słysze sakramentalnego zdania: „tylko tego co teraz mówie proszę nie notować". Wypowiadający się nie tają swoich nazwisk. Notuję te wrażenia na marginesie, ale myślę, że ta atmosfera jest bardzo ważną zdobyczą ostatnich tygodni.**

Laborant **Tomasz Dembek** — w dniach strajku przewodniczący ZKS — gania pomiędzy laboratorium a telefonem. Przynosi postulaty. Spisane ręcznie na kartkach i karteluszkach są teraz porządkowane, dogłębnie analizowane, dzielone na ogólne i szczegółowe, te najważniejsze i te, które da się załatwić od ręki.

Wśród spraw generalnych wysuwa się na czoło system planowania centralnego. Plany narzucane są z góry, nie uwzględniają specyfiki pracy PKZ. **A zabytków nie można konserwować na tempo. Bywa przecież, że w trakcie prac nad obrazem czy polichromią odkrywa się starszą warstwę, co powoduje konieczność podjęcia dalszych badań i nowych, i czasochłonnych, bo wymagających niezwykłej precyzji zabiegów.** Tymczasem plan goni. Więc albo robi się na tempo, co przesądza negatywnie o jakości pracy, albo zostawia się rozpoczętą robotę przystępując do mniej ambitnej i mniej pilnej, ale dającej gwarancje sprostania narzuconym terminom. Zatem postuluje się „żeby PKZ wyłączyć z arbitralnych i schematycznych planów finansowych".

ZLIKWIDOWAĆ szturmowszczyznę — brzmi jeden z postulatów kierownictwa zespołu budów PKZ. — Co to znaczy? — powtarza moje pytanie stolarz **Jerzy Sojewski.** — A to, żeby skończyć z byle jaką robotą na termin, albo na uroczysta okoliczność. Dokumentacja nie zawsze jest zgodna z rzeczywistym stanem obiektu, termin ostry, nierytmiczne dostawy materiałów albo wręcz ich brak — wszystko to sprawia, że musimy poprawiać robotę po robocie, która oficjalnie jest zakończona. Przykład? A, choćby pałacyk przy Jaskowej Dolinie 15.

Sprawy kolejne to przerosty biurokracji, opieszałość w podejmowaniu decyzji, a często ich sprzeczność. Koronnym przykładem ilustrującym problem jest sprawa zabytkowego domu Mrągowiusza przy ul. Straganiarskiej 18/19. Obiekt ten przez wiele lat nie użytkowany przez nikogo ulegał stopniowej dewastacji.

Decyzją wojewody gdańskiego przekazano go w 1978 r. we władanie PKZ został zabezpieczony przed postępującym zniszczeniem. Rozpoczęto wstępne prace nad jego odbudową. I oto po roku prace wstrzymuje się decyzją wojewódzkiego konserwatora zabytków. Dyrekcja PKZ odwołuje się do wojewody i Ministerstwa Kultury i Sztuki. Bez skutku. **Mija rok odkąd sprawa trwa w zawieszeniu. Sprawa o tyle ważna, że wiążąca się bezpośrednio z kolejnym, zaliczanym przez całą załogę do najważniejszych problemem PKZ, mianowicie z warunkami lokalowymi. Te warunki są skandaliczne.**

W pracowni konserwacji dzieł sztuki przewidzianej na stanowisko pracy dla 12 osób, pracuje 35. Według protokółu komisji bhp stężenie szkodliwych dla zdrowia odczynników chemicznych przekracza siedmiokrotnie dopuszczalne normy.

Z powodu braku miejsca „ocierają się" o siebie obiekty zabytkowe zakażone grzybem i robactwem i obiekty po konserwacji, którym tym samym zagraża ponowne „zakażenie". Brak miejsca nie pozwala na zainstalowanie nowoczesnego sprzętu i podwyższenia jakości pracy. **O jakimkolwiek zapleczu, gdzie można by się przebrać i zjeść śniadanie nie ma mowy.**

(Dokończenie na str. 5)

Krystyna Celichowska

Wymagania i możliwości

W budownictwie sytuacja jest zła, budownictwo od pięciu lat nie może zbudować planowanej ilości mieszkań. Jest tak w całym kraju, jest tak i w województwie gdańskim.

Czyżby budowlani źle pracowali i nie potrafili uporządkować swoich spraw?

Zarówno dla fachowców jak i dla obserwatorów, odpowiedź na to pytanie jest prosta: źle jest planowanie, które narzuciło przedsiębiorstwom budowlanym zadania niemożliwe do wykonania w konkretnych warunkach, obejmujących potencjał przerobowy przedsiębiorstw budowlanych, możliwości produkcyjne przemysłu materiałów budowlanych i możliwości przewiezienia tych produktów na place budów, gdyż dopiero to stwarza warunki niezbędne do powstania nowego domu.

BY wielka maszyna budownictwa mieszkaniowego mogła rytmicznie pracować, musi równie rytmicznie otrzymywać dostawy cementu, stali, piasku i materiałów wyposażeniowych, nie mówiąc o uzbrojonych placach i niezbędnej ilości fachowców. Są to sprawy oczywiste, których planiści nie chcieli, niestety, uwzględniać.

I tylko temu, a nie budowlanym „zawdzięczamy", że również w naszym województwie plan budownictwa mieszkaniowego w latach 1976—1930 nie został wykonany. Na planowaną ilość 53 tysięcy zbudowanych zostanie ok. 41 tysięcy mieszkań.

Ta porażka, spychana przez biurokratów na barki i sumienia budowlanych załóg, jest faktycznie klęską biurokratycznego planowania w ministerstwie budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych.

Prawdziwość tego stwierdzenia można podbudować analizą wykonania planu w poszczególnych latach.

W pierwszym roku pięciolatki — w roku 1976 — zbudowano tyle, ile planowano: 10 300 mieszkań. Ale już w roku 1977 zbudowano tylko 7900 mieszkań, w roku następnym — 8568, w kolejnym — 6900, a w roku bieżącym — po dwukrotnej korekcie planu, tym razem zmierzającej do „dopasowania go" do faktycznych możliwości przedsiębiorstw — 7084 mieszkania.

Dlaczego planowaną ilość mieszkań zbudowano tylko w 1976 roku, zaś w latach następnych ilość oddawanych mieszkań była o wiele niższa?

Było tak dlatego, że budowlany rok 1976 ciągnął się jeszcze przez kilka kolejnych miesięcy roku 1977, że rok ów „wszedł" głęboko w rok 1978 i wskutek tego — mimo rozlicznych zmian na stanowiskach dyrektorskich i kierowniczych, mimo rosnącej ilości nadgodzin, pozornie niczym nieuzasadnionego wzrostu kosztów administracyjnych i „usprawniania" pracy zaopatrzeniowej — ilość rzeczywiście budowanych mieszkań wahała się stale około 7 — 7 i pół tysiąca rocznie, czyli tyle, ile wynosiły faktycznie możliwości budowlanych załóg przy panującym bałaganie zaopatrzeniowym.

Nie dziwnego, że w takiej sytuacji dyskusja w Urzędzie Wojewódzkim nad pytaniem, ile mieszkań powinniśmy zbudować w latach 1981—85, była dyskusją burzliwą i właściwie nie zakończyła się niczym konkretnym, poza ogólnym zarysowaniem stanowisk, sprecyzowaniem warunków realizacji każdego planu i ewentualnych możliwości poprawy sytuacji w latach następnych.

Punktem wyjścia dyskusji, przedstawionym przez wicewojewodę Langera dyrektorom, sekretarzom komitetów zakładowych PZPR oraz przedstawicielom związków zawodowych była liczba kandydatów i członków spółdzielni mieszkaniowych. W naszym województwie wynosi ona 130 tysięcy, tyle więc rodzin oczekuje na samodzielne mieszkanie. Biorąc pod uwagę, że średnia wielkość mieszkania wynosi 50 m kw., daje to potężną ilość ponad 6 i pół mln m kw. nowych mieszkań, a więc przeszło trzy razy więcej, niż zbudowaliśmy w obecnej pięciolatce.

I gdybyśmy to w ciągu 5 lat zbudowali, czas wyczekiwania dla ostatnich wynosiłby „jedynie" 5 lat. Gdybyśmy zaś budowali mieszkania w tym samym tempie co dotychczas, czas wyczekiwania ostatnich wydłużyłby się do lat 18 (osiemnastu), tym bardziej, że ilość mieszkań dla członków spółdzielni zmniejsza się dość znacznie przez przekazywanie sporego procentu nowych mieszkań do dyspozycji wielkich zakładów pracy.

A więc widmo katastrofy? Mimo wszystko — wydaje się — nie, jeśli się zważy, że wspomniana liczba 130 tysięcy osób, nawet powiększona o osoby, którym należą się mieszkania z przydziału urzędów mieszkań, jest ciągle ilością dość mityczną, mimo wprzęgnięcia nowoczesnego komputera do uporządkowania kartotek spółdzielni mieszkaniowych.

Można tak powiedzieć, gdyż wśród 130 tysięcy zarejestrowanych jest wiele (ile, tego nikt dotąd — mimo komputera — nie wie...) osób niepełnoletnich i samotnych, którym nie jest jeszcze tak pilno do mieszkania jak istniejącym już rodzinom.

Zresztą liczba ich zmniejszy się automatycznie wskutek zawierania związków małżeńskich między osobami, będącymi członkami spółdzielni. Stąd dyskusja nad liczbą oczekujących jest po trochu dyskusją kawiarnianą, w której każdy wariant ma swoje uzasadnienie.

Plan budownictwa mieszkaniowego trzeba jednak — mimo wszystko — ustalić, opierając się nawet na tak ogólnie sprecyzowanych ale zawsze niezmiennie dotkliwych i bardzo pilnych — potrzebach społeczeństwa. Najlepiej byłoby w ciągu najbliższych pięciu lat zbudować to wszystko, co jest potrzebne, rozwiązać całe zagadnienie i sprowadzić je do rozmiarów normalnych.

Ponieważ jest to nierealne, gdyż niemożliwe jest trzykrotne powiększenie zdolności produkcyjnych naszego budownictwa, życzenia władz wojewódzkich kon kretyzowały się początkowo na 4,2 mln m kw. mieszkań (wzrost dwukrotny), a po korektach stanęły na 3,3 mln m kw (wzrost 50 procentowy).

Dlatego też dyskusja dyrektorów, robotników i działaczy związkowych koncentrowała się nad pytaniem, czy tak znaczny wzrost jest realny i czy nie pozostanie, podobnie jak plan poprzedni, jedynie papierowym życzeniem oderwanych od życia planistów.

Możemy uspokoić Czytelników, że ilość ta jest realna. Jak to potwierdzili dyrektorzy Gdańskiego Zjednoczenia Budownictwa, niezbędną ilość elementów mogą wykonać istniejące fabryki i wytwórnie, wiele domów można zbudować nowoczesną technika monolityczną, ale pod jednym warunkiem, od którego zależy połowa powodzenia: że gdańskie budownictwo otrzyma pełną ilość niezbędnych materiałów i że materiały te będą docierać na gdańskie budowy w sposób na tyle ciągły, by nie dochodziło do przerw w pracy, które były i do dziś są klęską budowlanych, hamującą ich możliwości i mającą istotny wpływ na zmniejszenie ilości budowanych domów.

Nie chodzi nam o priorytety, mówiono, chodzi nam o materiały: cement, kruszywo, stal, drzwi i okna, papę, smołę i wiele innych rzeczy, bez których domu budować nie można.

Ale jest jeszcze drugi, równie istotny warunek: uzbrojone tereny pod budowę. Na ciągi magistralne, oczyszczalnię ścieków, przepompownię, doprowadzenie wody i ciepła potrzeba 14 i pół miliarda złotych, ale nie chodzi tu tylko o pieniądze.

Tak wielkich robót nie są w stanie wykonać nasze przedsiębiorstwa, które już teraz mają ogromne trudności z dogonieniem potrzeb, skoro obecnie wszystkie prace przy uzbrajaniu terenów prowadzone są równolegle z budową domów, a niekiedy nawet z jednomiesięcznym opóźnieniem.

Można by, rzecz jasna, rozbudować nasze przedsiębiorstwa inżynieryjne, ale — oprócz sprzętu — trzeba by jeszcze ok. 5 tysięcy robotników. Skąd ich brać, skoro już dzisiaj nie można znaleźć ludzi potrzebnych do robót budowlano-montażowych?

W czasie dyskusji zarysowano możliwości urealnienia planów. Mówiono więc o konieczności maksymalnego ograniczenia inwestycji na terenie województwa przez skoncentrowanie się na kończeniu budów już

(Dokończenie na str. 5)

Alojzy Męclewski

Dać szansę konsumentom

Wszyscy jesteśmy konsumentami. Paradoksalna to sprawa, ale owa jedność wcale nie oznacza naszej siły, wręcz przeciwnie!

ZDETERMINOWANI trudnościami rynkowymi, usztorowani przez sprzedawców i niejako z góry skazani na dyktat producentów — od lat znajdujemy się w defensywie. Z trzech ogniw składających się na to, co nazywamy rynkiem: producent, handel, konsument — tylko ten ostatni nie ma praktycznie żadnej możliwości **występowania w obronie** swych interesów.

O ile w warunkach pełnego zaspokojenia popytu konsument ma możliwość wyboru towarów i już to stwarza mu potencjalną szansę prezentowania swej woli, to trudno mówić o możliwości takiej, w chwili, gdy na rynku występują braki. **Handel i przemysł to organizacje, w naszych warunkach prawie monopolistyczne, a przynajmniej takimi rządzące się prawami jeśli chodzi o obronę swych praw i przywilejów. Czy w takiej sytuacji pojedynczy konsument, nawet jeśli jego pretensje powtarzają się w tysiącach innych indywidualnych interwencji stanowi jakiekolwiek zagrożenie dla tych rynkowych potentatów? Z pewnością nie!**

Wniosek jaki stąd płynie jest jasny — tylko zorganizowany i zinstytucjonalizowany ruch konsumencki, dodajmy, wyposażony w stosowne i szerokie uprawnienia jest w stanie sytuację zmienić. Nie odkrywam tu Ameryki. Na świecie od wielu lat działają, i to z ogromnym powodzeniem instytucje reprezentujące konsumentów, organizacje mające wiele do powiedzenia w sprawach dotyczących rynku.

To prawda, że istnieje w naszym kraju cały szereg form i instytucji, które w wycinkowy sposób interesy konsumenta reprezentują. Wymieńmy tu chociażby działalność komisji sejmowych, komisji radnych, społeczną kontrolę związków zawodowych, Ligi Kobiet, samorządu mieszkańców. **Trudno jednak przeceniać skutki ich działalności. Mimo mnożących się kontroli — sytuacja na naszym rynku nie ulegała poprawie.** Organizacje te mimo najlepszych chęci i najszlachetniejszych intencji nie są w stanie wiele zdziałać. Dano im uprawnienia kontrolne, ale nie dano natomiast możliwości egzekwowania wniosków z nich wynikających.

Tymczasem chodzi o to, by stworzyć instytucję, która by wszystkie postulaty i wnioski zarówno wymienionych tu organizacji, jak i indywidualnych konsumentów nie tylko odnotowała, ale przede wszystkim na ich podstawie formułowała ogólne postulaty i przedstawiała je tym, którzy decydują. **Instytucję silną, która miałaby prawo nie zgadzać się i żądać. Instytucję niezależną od wpływów jakichkolwiek organizacji gospodarczych i państwowych.**

Idea stworzenia takiej organizacji konsumenckiej, bez względu na to jak ją roboczo nazywano (raz był to Komitet Ochrony Praw Konsumenta, kiedy indziej Ogólnopolski Związek Konsumentów) błąka się po głowach rynkowych ekspertów od co najmniej kilkunastu lat. Niemalże cyklicznie, co kilka lat podnosi ten problem prasa. Efekty są raczej mierne. W latach sześćdziesiątych powołano Biuro Współpracy z Konsumentem „Opinia", przy którym działała, bardzo krótko, złożona z ekspertów Rada Konsumencka. Potem dość szybko włączono „Opinię" do Instytutu Handlu Wewnętrznego i Usług (podległego MHWiU), a rada została rozwiązana. Stary, niezawodny sposób: podporządkować kontrolujących kontrolowanym, zdał egzamin na piątkę. W zarodku zlikwidowano to, co mogło się stać początkiem ruchu konsumenckiego. Dalszy ciąg znamy. „Chociaż nikt tego tak nie formułował dotychczasowe zmiany w zarządzaniu i planowaniu przeprowadzane były z punktu widzenia interesów producenta, dostawcy. Powodowało to, że systemy ekonomiczne były wygodne dla producenta, lecz „niewygodne" dla konsumenta. (...) Stawia to na porządku dziennym sprawę instytucjonalnej ochrony interesów konsumentów" — pisze w artykule w „Trybunie Ludu" **Jan Główczyk.**

A zatem nie wyrywkowe działania społeczne, ale instytucja, która statutowo broni konsumentów, korzystając oczywiście z wszystkich istniejących do tej pory form kontrolnych i zaplecza naukowego w postaci wegetującej w IHW „Opinii" — może jedynie ten postulat spełnić. Rozważenie tej kwestii, dzisiaj, gdy tyle mówimy o konieczności przywrócenia równowagi rynkowej, o poprawie społecznego klimatu i konieczności wzmożenia kontroli działań i decyzji podejmowanych w imieniu społeczeństwa — wydaje się sprawą ogromnie pilną.

Aldona Łukomska

Kulisy operacji X

Człowiek z fotografii

USŁYSZAŁEM przy drzwiach zgrzyt zamka patentowego — kontynuował swe zeznania Janusz Z. — Sądziłem, że to Krystyna. Słyszałem potem krzątanie się i jakieś hałasy w pokoju, które wydały mnie się trochę dziwne. Zawołałem ją po imieniu, lecz odpowiedzi nie było. Wówczas wygramoliłem się z łóżka i podpierając się laską, pokuśtykałem do pokoju, aby zobaczyć co się tam dzieje. Zobaczyłem przy regale jakiegoś mężczyznę, który nagle się odwrócił, chwycił moją laskę i uderzył mnie w głowę.

— Czy zapamiętał pan wygląd napastnika? — zadał kolejne pytanie kapitan.

— Widziałem go dosłownie przez moment, mogę się mylić, ale był to młody brunet, mego wzrostu. Miał na sobie sweterek czy bluzkę z kółkami olimpijskimi i na rękach na pewno rękawice. Myślę, że poznałbym go.

Kiedy uderzył mnie laską straciłem przytomność — kontynuował Janusz Z. Proszę sprawdzić, czy w środkowej szafce jest metalowa kasetka. Była przykręcona śrubami do półki.

KASETY nie ma — wyjaśnił kapitan — została wyrwana ze śrubami. Nie było to trudne, bo półki są z płyt wiórowych. A co się w niej znajdowało?

— Pieniądze — odpowiedział z przejęciem załamany Janusz Z. — Ten rozbity samochód sprzedałem koledze, który ma możność wyremontowania go we własnym zakresie, chciałem zaś kupić coś lepszego. Dołożyłem swoje całe oszczędności. I wszystko przepadło...

— Może nie wszystko — pocieszył go kapitan Zadra. — Zobaczymy, co wykaże śledztwo. Jak pan sądzi, kto i w jaki sposób dowiedział się, że ma pan większą sumę pieniędzy?

— Nie mam pojęcia — zastanawiał się Janusz Z.

— Wróćmy jeszcze do kluczy — kontynuował kapitan.

— Do zamka było pięć kluczy, każdy z rodziny miał swój, a jeden pozostawał zapasowy. Dałem go siostrzenicy, abym nie musiał jej stale otwierać drzwi.

— Czy wiedziała o pieniądzach?

— Nie robiłem z tego tajemnicy, ani z moich planów. Zresztą kasetę mogła widzieć, gdy robiła porządki.

Oględziny mieszkania dokonane przez ekspertów do spraw kryminalistyki pozwoliły stwierdzić, że zamek został otwarty przy pomocy oryginalnego, bądź idealnie dorobionego klucza.

SPRAWA klucza nadał więc nurtowała kapitana Zadrę. Wezwał do komendy Krystynę P.

— Miała pani klucz od mieszkania wujka? — zaczął przesłuchanie.

— Sam go mi dał, gdyż co dzień z rana robiłam zakupy i przyrządzałam śniadanie. Po południu zaś gotowałam obiad, no i sprzątałam. Jest lato i godziny południowe wykorzystywałam na plażę. Niedługo kończą się studenckie wakacje.

— Oczywiście ma pani nadal ten klucz?

— Proszę, oto on — Krystyna P. wyjęła klucz z torebki i podała kapitanowi, który z kolei wręczył go ekspertowi do zbadania.

— Czy ktoś miał okazję wykraść pani ten klucz w celu wykonania duplikatu?

— Bo ja wiem? Ale na pewno nikomu go nie dawałam! — zapewniła gorąco Krystyna P.

— Nie podejrzewam panią o to, ale proszę sobie jedynie przypomnieć okoliczności, w których było to możliwe.

TYMCZASEM dialog ten przerwał telefon. Zadzwonił ekspert, który dokładnie zbadał klucz będący w posiadaniu Krystyny P. Nie wykrył na nim mikrośladów, które świadczyłyby, że posłużył do wykonania odcisku, bądź odwzorcowania w warsztacie.

— Czy to możliwe, aby nastąpiło to na plaży? — po namyśle odezwała się z niepokojem Krystyna P.

— Podpowiem pani. — I kapitan przytoczył opis napastnika, jaki podał Janusz Z. — Nie kręcił się taki przy pani?

— Przed kilku dniami poznałam studenta, który mógłby odpowiadać temu opisowi. Ale jest taki układny, sympatyczny i chyba zamożny. Ma zagraniczne tranzystorowe radio i drogi aparat fotograficzny. Przeglądał też ogłoszenia w gazetach. Mówił, że szuka samochodu i wyrażał się fachowo, w sprawach motoryzacji. Powiedziałam wówczas, że mógłby poradzić również wujkowi, który chce nabyć dobry wóz.

— Co pani może jeszcze powiedzieć o tym swoim przygodnym znajomym?

— Nazywa się Jacek B. Odprowadzał mnie dwukrotnie, gdy szłam do wujka. Chętnie robi zdjęcia, lecz sam nie lubi się fotografować. Kiedy się kąpał, wykradłam mu jedną fotkę. Chciałam pokazać koleżankom...

Interesuje nas ten młodzieniec. Pani pozwoli, że wypożyczę jego zdjęcie.

KAPITAN przede wszystkim pokazał fotos Januszowi Z.

— Bardzo podobny — przyznał poszkodowany — lecz krótko go widziałem i to w takich okolicznościach...

Kapitan Zadra postanowił pójść tropem znajomego Krystyny P. Odpowiednia ilość jego zdjęć została puszczona w „służbowy" obieg.

I oto po kilku dniach na jednym z nadmorskich kempingów natrafiono na Jacka B., który w rzeczywistości nazywał się Andrzej W. Posiadał świeżo nabytą „Zastawę", lecz nie mógł się wyliczyć z pieniędzy na jej zakup.

Przy konfrontacji Janusz Z. zidentyfikował Andrzeja W. jako napastnika. Nie on jeden. Okazało się bowiem, że Andrzej W., znany jako „Romeo" jest już poszukiwany przez MO. Podrywał na plażach dziewczyny i szybko dowiadywał się, jaką korzyść może mu przynieść każda znajomość.

Jego metoda polegała na tym, że zabierał partnerce klucz, przepraszał ją „na chwilę", jechał taksówką do jej mieszkania i mając rozeznanie, dokonywał kradzieży. Aby zaś odwrócić od siebie podejrzenia, dyskretnie zwracał wykorzystany klucz. W przypadku Krystyny P. plan pokrzyżowała mu przyśrubowana kasetka. Odrywając ją narobił hałasu...

Władysław Gabicz

Na zdjęciu u góry: w przyszłości na Mości Błotach 950 ha ma być przywrócone pod uprawy.
Znakomicie udają się tutaj uprawy warzyw. CAF — Janusz Uklejewski

Wykorzystać torfowiska

Doświadczalne uprawy warzyw prowadzone na zmeliorowanych obszarach doliny rzeki Redy w Rekowie koło Pucka zwane Mości Błotami potwierdzają niezwykłą opłacalność rekultywacji dla celów rolniczych obszarów błotnistych, bagiennych i torfowisk.

Naukowcy z Warzywniczego Zakładu Doświadczalnego będącego placówką znanego w kraju Instytutu Warzywnictwa w Skierniewicach otrzymują niezwykle wysokie zbiory cebuli, marchwi, selera, pora i kapusty z 1 hektara na Mości Błotach. Okazuje się również, że znakomicie udają się tutaj tak mało znane u nas warzywa, jak: pattison, cukinia, kukurydza cukrowa, bakłażan, skorzonera, brokuł czy cykoria sałatowa.

W wyniku rekultywacji terenów w dolinie rzeki Redy ma być w przyszłości przywrócone pod uprawy aż 950 ha. Do tej pory procesowi temu poddano ponad połowę tych ziem.

W Polsce mamy gleb torfowych ponad 1200 tys. ha. Doświadczenia zakładu w Rekowie są przykładem, że ich przyszłe zmeliorowanie i zagospodarowanie będzie niezwykle opłacalne gospodarczo nie tylko ze względu na ich dużą wydajność, ale również ze względu na rodzaj upraw, które mogą na nich być prowadzone.

„Czarne" zapasy na zimę

Coraz częściej pojawiają się informacje o przygotowaniach do zimy. Jesienne chłody sprowokowały nas do krótkiej sondy. Na „celowniku" — sprawa opału dla indywidualnych odbiorców.

W województwie gdańskim zapasy na dzień 16 bm. wynosiły 15.924 tony. Dotychczas przemysł wydobywczy zrealizował 89 proc. rocznego planu. W ostatnich tygodniach nastąpiło zachwianie w rytmiczności dostaw, które dotychczas docierały do wybrzeżowych odbiorców w przewidzianych terminach.

NIE znaczy to jednak, że już wszędzie jest dobrze. Sprawa ma bowiem kilka aspektów. Zaobserwować można różnice w zaopatrzeniu poszczególnych miejscowości i rejonów w województwie. Najgorzej przedstawia się sytuacja w Pucku i Wejherowie. Dlatego z dwóch ostatnich dostaw przeznaczono dla tych miast duże ilości opału. Puck otrzyma cały „czarny pociąg", to znaczy 1384 tony węgla, a Wejherowo — 640 ton.

— W tej chwili nastąpiła duża intensyfikacja dostaw — powiedział nam **Stanisław Zienkowicz** wiceprezes WZSR „Samopomoc Chłopska" w Gdańsku, który to związek zaopatruje odbiorców indywidualnych i rolnictwo.

— Aktualnie w składach opałowych Trójmiasta mamy 5700 ton węgla. Najwięcej ma skład nr 4 we Wrzeszczu, ale jest to węgiel w gorszym gatunku, którego mimo bonifikat klienci nie chcą odbierać. W przedpłatach mamy zapotrzebowanie na ilości, które przekraczają nasze zapasy. Sprawną realizację zapewnią więc tylko dalsze dostawy ze Śląska. Mamy dopiero 80 proc. planowanych na IV kwartał ilości.

Wszystko to nadal nie zapewnia pełnego pokrycia potrzeb województwa. Pierwszeństwo w zaopatrywaniu się w paliwa stałe mają więc szpitale, żłobki, przedszkola.

W skali kraju zwiększono przydział opału na rok bieżący o 900 tys. ton w stosunku do planu. Gdańsk otrzyma z tego dodatkowego koszyka 17 tys. ton — jeszcze we wrześniu, a w IV kwartale — 30 tys. ton. Pozwoli to na zaopatrzenie w ilości określone normą wszystkich odbiorców indywidualnych.

Wielu właścicieli etażowego systemu centralnego ogrzewania, a także ogrodnicy, rolnicy ma piece dostosowane do spalania koksu. Tutaj sytuacja jest gorsza. Już dzisiaj wiadomo, że gdańska gazownia, dostawca koksu pogazowego, nie wywiąże się ze swoich zobowiązań. Zabraknie w skali rocznej około 4 tys. ton paliwa. Poza tym na koniec roku przewidziano remont w sortowni.

— Chcemy jak najwięcej opału mieć w składach przed nadejściem pierwszych śniegów, które mogą przecież zachwiać równowagą naszego transportu. Codziennie drobiazgowo kontrolujemy wszystkie składy, a także to, co znajduje się w drodze do nas. Większość węgla dla potrzeb województwa gdańskiego dostarczają kopalnie węgla kamiennego „Andaluzja" i „Dymitrow". My we własnym zakresie również staramy się tak gospodarować tym co otrzymujemy, by przed zimą zabezpieczyć potrzeby najbardziej oddalonych miejscowości, tych którym w razie opadów śniegu grozi odcięcie od głównych tras przesyłowych. W Kartuzach akcję zaopatrywania w opał mamy praktycznie na ukończeniu. Chcemy w najbliższych dniach załatwić też sprawę Helu, Pucka i Władysławowa. W Trójmieście zawsze łatwiej gospodarzyć czarnym paliwem. Realizujemy tu przedpłaty z terminem dostaw październik, listopad. Zdarzają się takie składy opałowe, np. w gminie Pruszcz, gdzie można na bieżąco odbierać przydział.

Największą bolączką, wąskim gardłem był zawsze w dziedzinie dystrybucji opałem transport. W tym roku do dyspozycji 9 trójmiejskich składów opałowych są 64 środki transportu. Czy to dużo czy mało? — zapytaliśmy **p. Teofila Makielewicza,** kierownika składu opałowego nr 4 w Gdańsku-Wrzeszczu przy ul. Kościuszki. z

— Od nas węgiel dociera do klientów za pośrednictwem 4 multicarów i 8 samochodów. Jest to 50 proc. potrzeb. Część odbiorców stara się więc o własny środek lokomocji.

— Jak długo czeka się od chwili wpłacenia należności do momentu dostawy węgla?

— W tej chwili termin oczekiwania na dostawę wynosi 3 tygodnie. Gorzej jest z koksem. Dopiero w początkach grudnia będą realizowane wrześniowe przedpłaty. Al.

Kiedy skończą się nieporządki?

Pisaliśmy wielokrotnie o kłopotach przedsiębiorstw odpowiedzialnych za utrzymanie czystości w mieście, o brakach odpowiedniego sprzętu, o niedoborach kadrowych, a także o konieczności lepszej organizacji pracy.

Od paru tygodni znacznie poprawiła się wydajność pracy w Przedsiębiorstwie Robót Sanitarno - Porządkowych. Z wielu ulic zniknęły hałdy śmieci, regularniej opróżniane są pojemniki.

Niewiele natomiast zmieniło się w działalności drugiego „porządkowego potentata" — Rejonów Obsługi Mieszkańców, które są odpowiedzialne za wywóz śmieci nietypowych, głównie gruzu po remontach oraz starych sprzętów, a także za utrzymanie czystości ulic.

Kierownicy ROM rozkładają bezradnie ręce — jak mogą wywozić, gdy nie dysponują transportem, jak mają sprzątać, gdy brakuje personelu. Konsekwencją tej niemożności są zanieczyszczone gruzem ulice i podwórka. Najgorzej prezentuje się stara Oliwa, Wrzeszcz oraz Siedlce. Bałagan panuje nawet na głównych ulicach miasta np. od dłuższego czasu nie sprzątany jest chodnik wzdłuż al. Grunwaldzkiej od ul. Słowackiego do Szymanowskiego.

W bieżącym tygodniu gdańska MSP postawiła sobie za zadanie zewidencjonowanie wszystkich zaniedbań i powiadomienie o nich odpowiednich władz.

— Karanie problemu nie rozwiąże, chociaż mandatów daliśmy w tym roku dwukrotnie więcej — mówi komendant MSP, Stanisław Supernak.

— Rzecz w tym, by w końcu pokusić się o stworzenie jasnego obrazu sytuacji, zbilansowania posiadanych sił i środków, a na tej bazie podjęcia konkretnych ustaleń. W dalszym ciągu natomiast co innego słyszy się w PGM i w Wojewódzkim Zjednoczeniu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, co innego mówią kierownicy ROM-ów. Pora uzgodnić stanowiska i dokonać rzetelnej analizy sytuacji oraz faktycznych możliwości wywiązania się z przyjętych obowiązków.

man

Do Kacka inaczej!

Od 24 września do 8 listopada br. w związku z robotami drogowymi zostanie zamknięty odcinek ul. Stryjskiej od ul. Łużyckiej do ul. Halickiej w Gdyni. W związku z tym nastąpi też zmiana organizacji ruchu. Do Małego Kacka dojazd odbywać się będzie ulicami: Stryjską, Łużycką, Sportową, Olimpijską i Halicką. W kierunku ul. Wielkopolskiej wprowadzony zostanie ruch jednokierunkowy na ul. ul. Sportowej, Olimpijskiej, Stryjskiej, Halickiej, Sandomierskiej, Piotrkowskiej i Łowickiej.

Autobusy linii 105 i 152 w kierunku Małego Kacka kursować będą cytowanym objazdem.

Już w najbliższą niedzielę XII Jesienne Zawody Latawcowe

JUŻ tylko niespełna tydzień dzieli nas od rozpoczęcia tradycyjnego święta latawca, organizowanego przez gdański oddział WSS „Społem", Aeroklub Gdański oraz redakcję „Wieczoru Wybrzeża". Zawody odbędą się w niedzielę 28 bm. na terenie wyścigów konnych w Sopocie.

Wszystkim, którzy zdecydują się wziąć udział w naszej imprezie przypominamy podstawowe zasady regulaminu.

Wykonanie modeli latawców płaskich nie jest trudne, a fachowej porady zasięgnąć można w kilku punktach konsultacyjnych:

- modelarnia na Zaspie ul. Pilotów 17 F/33 czynna jest przez cały tydzień od godz. 16.30 do 18.18.
- Pałac Młodzieży, sala 28, we wszystkie dni od godz. 16 do 18.
- Dom Harcerza — środa, czwartek, piątek od godz. 16 do 18.
- Ośrodek Modelarstwa Lotniczego Aeroklubu Gdańskiego, ul. Dzierżyńskiego 31, wtorek, środa, czwartek i piątek od godz. 17.30 do 18.30.

W materiały do budowy latawców zaopatrzyć się można w składnicy harcerskiej w Gdańsku, ul. Za Murami.

Już od jutra przyjmujemy zgłoszenia zawodników, codziennie od godz. 9 do 12, tel. 31-55-42. Kto chce zachować dawny numer powinien zgłosić się wcześniej. Listy zawodników drukować będziemy na łamach „Wieczoru Wybrzeża".

man

W ubiegłym roku młodzi modelarze zaprezentowali wiele ciekawych konstrukcji. Fot. M. Zarzecki

Zawodnik musi osobiście holować swój latawiec oznaczony numerem startowym, którego minimalna wysokość wynosi 300 mm, a grubość linii 40 mm. Zabrania się stosowania drutów i linek metalowych jako uwięzi latawców. Nie wolno umieszczać na nich materiałów łatwopalnych i pirotechnicznych ani zrzucać przedmiotów nie wyposażonych w spadochrony lub wstęgi hamujące.

Namawiamy wszystkich zawodników do starań w ozdobieniu latawca — za najciekawszy pomysł redakcja nasza przyznaje specjalne wyróżnienie. Ponadto cenne nagrody czekają na zdobywców pierwszych miejsc w konkursie zamkniętym i otwartym w obu kategoriach latawców.

Liczymy, iż w zawodach wezmą jak co roku, liczny udział dzieci z modelarni na Zaspie, z Pałacu Młodzieży, z klubu „Marabuty" oraz ze świetlicy TPD w Gdańsku-Chełmie.

Zachęcamy dzieci i młodzież do startu w zawodach latawcowych.

Komunikaty MO

Komisariat I MO w Gdańsku (ul. Gościnna 1, pok. nr 6, tel. 31-82-85 wewn. 8) prosi o skontaktowanie się osób poszkodowanych, które na skutek kradzieży utraciły: w **czerwcu br.** na plaży w Sopocie — zegarek „Enicar", w **maju br.** przy hali targowej w Gdyni — torbę podróżną, zawierającą m. in. młynek elektryczny do kawy i portmonetkę z pieniędzmi, a w pociągu relacji Elbląg — Gdańsk **na początku** maja — kurtkę skórzaną. Dotyczy to także poszkodowanych **w kwietniu br.,** pozbawionych pokrowców futrzanych do samochodu i lewarka, które zginęły na parkingu nie strzeżonym przy ul. Pohulanka, radia z magnetofonem „Jola 2", skradzionych z kabiny samochodu „Żuk" przy ul. Małomiejskiej.

* * *

Komisariat V MO na Przymorzu (ul. Chłopska 44 B, pok. 25, tel. 53-02-21 wewn. 86) prosi o kontakt osoby, którym skradziono portmonetki z pieniędzmi w okresie od lata ub. roku do sierpnia br. w sklepach przy ul. ul. Lumumby, Opolskiej, Rokossowskiego, Czerwonego Dworu, Kołobrzeskiej, Sztormowej, w bibliotece przy ul. Gospody i smażalni ryb przy ul. Jelitkowskiej, a także poszkodowanego, któremu sprzed samu przy ul. Sztormowej skradziono rower składak.

* * *

W sobotę, 6 września br. ok. godz. 19.30 w Oliwie przy ul. Piastowskiej, w okolicach pawilonów handlowych zostali pobici mężczyzna i młody chłopiec. Tego samego dnia, w godzinach popołudniowych, z postoju taksówek przy ul. Dąbrowszczaków i Lumumby odwiezionych zostało do pogotowia ratunkowego w Gdańsku dwóch młodych mężczyzn (jeden zakrwawiony). Pokrzywdzeni oraz kierowca taksówki proszeni są o skontaktowanie się z Komisariatem V MO w Gdańsku (ul. Chłopska 44 B, pok. 27, tel. 53-02-21 wewn. 99) w godz. 8—16.

Autobusy zamiast tramwajów

W nocy z 23/24 bm. zamiast tramwajów linii 50 do Nowego Portu i linii 80 z Jelitkowa przez Zaspę do Opery Bałtyckiej kursować będą autobusy. Zmiana ta wynika z robót sieciowych na węźle ul. K. Marksa i Klinicznej.

W gdańskim OPEC przygotowania do sezonu grzewczego

W dniach od 27 do 30 bm. następować będzie uzupełnianie wodą instalacji, a od 1 do 6 października przeprowadzony zostanie próbny rozruch centralnego ogrzewania we wszystkich gdańskich osiedlach i zakładach pracy, zasilanych przez EC-I i EC-II.

OPEC prosi wszystkich lokatorów i użytkowników centralnego ogrzewania o nieutrudnianie przeprowadzania prób w dostawach ciepłej wody oraz o informacje na temat ewentualnych przecieków. Należy je kierować do pogotowia lokatorskiego przy administracjach osiedli lub pogotowia ciepłowniczego OPEC (tel. 31-20-88).

Wszystkie prace remontowe instalacji wewnętrznych c.o. należy zakończyć do 26 bm., a ewentualne roboty uzgodnić z administracją budynków.

Kursy językowe

- Angielskiego i niemieckiego uczyć się można w klubie „Młyniec" przy ul. Pilotów 11. Zapisy do 30 bm. w godz. 12—16.
- Sopocki KMPiK (tel. 51-10-48) przyjmuje w godz. 14—20 zapisy na kursy języków: angielskiego, niemieckiego, francuskiego, hiszpańskiego, włoskiego, szwedzkiego.
- Na 2-letni kurs angielskiego i 9-miesięczny kurs francuskiego przyjmuje zapisy KMPiK w Gdańsku. Zgłoszenia codziennie w godz. 10—15 ul. Długi Targ 28/29, tel. 31-40-34.

Psie sprawy

W niedzielę, 14 bm. na trasie kolejki elektrycznej Wrzeszcz — Wejherowo zginął młody owczarek niemiecki, czarny podpalany. Pies był w kagańcu. Wabi się BORA. Zrozpaczona 7-letnia Blanka prosi o odprowadzenie przyjaciela (za wynagrodzeniem) pod adres: Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Pestalozziego 18/7. D. G.

We wtorek, 16 bm. w Gdańsku-Zaspie zginęła suka — owczarek niemiecki maści wilczastej. Pies jest chory i wymaga dalszego leczenia. Czasowy opiekun proszony jest o wiadomość (za wynagrodzeniem) na ul. Pilotów 12 D 1, Gdańsk-Zaspa. Hop

Za mała „odsiadka"

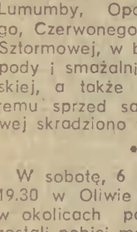

26-letni **Wiesław Pacynko,** zam. w Gdyni przy ul. Pniewskiego 10 miał już za sobą „odsiadkę" z wyroku sądowego. Opuścił właśnie zakład karny i pojechał do miejscowości Nadole, gm. Gniewino, gdzie w hotelu robotniczym mieszkała jego znajoma Teresa R.

Będąc w jej pokoju zabrał portmonetkę z dokumentami oraz pieniędzmi w ilości ok. 1700 zł oraz obrączkę. Poszkodowana oceniła to wszystko na ok. 10 tys. zł. Następnie W. Pacynko próbował spieniężyć skradzioną obrączkę w bazie przeładunkowej na terenie Gniewina. Oczywiście po stwierdzeniu kradzieży Teresa R. złożyła odpowiedni meldunek w posterunku MO w Gniewinie, w wyniku czego przeciwko podejrzanemu wszczęto śledztwo.

Potwierdziło ono zarzut, a ponadto pozwoliło ustalić, że W. Pacynko uprzednio będąc w stanie nietrzeźwym wszczął awanturę w czasie której groził **Teresie R.** Obawiając się spełnienia groźby, schroniła się ona w innym pokoju hotelowym, a potem w portierni, skąd wezwano milicję na uśmierzenie awanturnika.

Obciążony dwoma zarzutami Wiesław Pacynko zasiadł na ławie oskarżonych przed Sądem Rejonowym w Wejherowie. Widocznie za mało mu było dotychczasowej „odsiadki". Obecnie otrzymał kolejny wyrok 2 lat pozbawienia wolności i 12 tys. zł grzywny.

Wyrok nie jest prawomocny.

REPORTERZY informują

ŚMIERĆ KIEROWCY

Wczoraj w Gdyni na ul. Chwarznieńskiej Andrzej K., kierujący „Zilem" GS 40-70 nie zachował bezpiecznej szybkości i uderzył w drzewo. Kierowca poniósł śmierć na miejscu.

ZATRZYMYWAŁ SAMOCHÓD

Na jezdnię w Przodkowie wybiegł nagle, chcąc zatrzymać przejeżdżający samochód, znajdujący się pod wpływem alkoholu Stanisław Z. Pieszy został potrącony przez „Syrenę" GP 69-00, którą kierował Jerzy W. Stanisława Z. z ciężkimi obrażeniami ciała przewieziono do szpitala w Kościerzynie.

ZAJECHAŁ DROGĘ

Jadącemu przez Turzę, gm. Tczew motocyklem SHL GDB 61-69 Brunonowi P. nagle zajechał drogę „Tarpan" GDU 623C, którym kierował Stanisław B. W wyniku wypadku obrażeń doznał pasażer motocykla, Feliks P.

„Święto latawca" w Pruszczu

Ub. niedzielę na lotnisku Aeroklubu Gdańskiego w Pruszczu Gd. odbyło się miejskie „Święto latawca", zorganizowane przez oddział WSS „Społem" w Pruszczu, komendę hufca ZHP i klub osiedlowy „M-6" Spółdzielni Mieszkaniowej „Radunia".

Oceniono sposób wykonania i dekoracji latawców, a także wysokość lotu. Komisji sędziowskiej przewodniczył znany popularyzator modelarstwa spod znaku LOK — mjr Jan Ciesielski.

W kategorii latawców płaskich najwyższą punktację uzyskał (podajemy w kolejności zajętych miejsc): Dariusz Mierzicki, Remigiusz Polita i Wojciech Milewicz. Za wykonanie i pilotowanie latawców skrzynkowych nagrody otrzymali: Piotr Rogulski i Jacek Gazda. Wyróżnienie za oryginalną konstrukcję zdobył Wojciech Średniawa, który zademonstrował ciekawy model — latawiec w kształcie ptaka. Natomiast specjalna nagroda dla najlepszej uczestniczki przypadła Katarzynie Więckowskiej.

Nad przygotowaniami i sprawnym przebiegiem imprezy ze strony „Społem" czuwała Maria Cenkiel, wspomagana przez druhnę Danutę Struczyńską i harcerzy ze szczepu ZHP „Gryf Pomorski" przy szkole nr 2 w Pruszczu. W tym szczepie i w klubie „M-6" poświęca się wiele uwagi pożytecznym zabawom lotniczym, łączącym majsterkowanie ze zdobywaniem wiadomości przydatnych później na lekcjach.

(tm)

Las czeka na pomoc

Połowiczny ratunek

Podczas robót budowlanych w gdyńskiej dzielnicy Obłuże ekipy tam pracujące uszkodziły skarpę przy ul. Podgórskiej, którą porastał piękny, stary sosnowy las. Na efekty nie trzeba było długo czekać — nawet niewielkie opady powodowały obrywanie się zwałów ziemi, padały wyrywane z korzeniami wysokie drzewa.

Interwencje mieszkańców i Miejskiej Służby Porządkowej przyniosły skutek. U progu lata pracownicy Kombinatu Budowlanego z Gdyni ustawili wysoki murek, odgradzający skarpę od ulicy. Chwała im za to, tylko...

Jest to ratunek połowiczny. Prace nie zostały dokończone i pomiędzy skarpą a murem można zauważyć metrowy dół. Skarpa nadal się obsuwa, a po ostatnich deszczach przewróciło się 21 drzew! Jest to wspaniałe miejsce zabaw dla dzieci, ale starym sosnom dalej grozi zniszczenie. Rozwiązanie jest bardzo proste — należy zasypać ziemią ów feralny rów. Mamy nadzieję, że zostanie to zrobione jak najszybciej, gdyż las nie może czekać.

dj

Szukamy wielkiego borowika

Oddziały w Gdańsku i Sopocie WPT „Turus" zapraszają 28 bm. na imprezę pt. „Szukamy wielkiego borowika". Odbędzie się ona w lasach kościerskich, a w programie przewidziano grzybobranie, konkurs na największego borowika i obiad.

Informacji udziela Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego, Gdańsk, Heweliusza 8, tel. 31-48-16 oraz Sopot, ul. 23 Marca 9/11, tel. 51-45-55. (g)

* * *

PZW Gdańsk-Śródmieście organizuje wycieczkę po największą rybę i po największego grzyba.

Zapisy w lokalu koła Gdańsk ul. Rajska 2 (Mały Młyn), do dnia 26. 09. 1980 roku w godz. 10 do 17.

Prosi o zwrot

Zakład Protetyki Stomatologicznej Zarządu Służby Zdrowia Komunalnej Spółdzielni Pracy „Protetyka" w Gdańsku zawiadamia, że zgubiono typowe okulary lecznicze w taksówce 17 bm. na trasie Oliwa — Sopot. Uczciwego znalazcę prosi o zwrot lub wiadomość B. Rutkowska, Sopot, al. Niepodległości 735/6.

Tracą wszyscy! Krajowe wojaże dziurawych butów

SPRAWA jakości obuwia powracała w ostatnich latach wielokrotnie na łamy prasy. O tym, że jakość ta jest zła, świadczy najnowsza statystyka, która cytuje za biuletynem Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług. W strukturze ilościowej reklamacji w pionie CPHW — obuwie zajmuje niechlubne pierwsze miejsce; procentowo — 69,1 proc. z reklamowanych towarów to buty. Dla porównania: drugie na tej liście są meble — 8,6 proc. i sprzęt zmechanizowany gospodarstwa domowego — 8,4 proc.

Problem jest więc... codziennym utrapieniem handlowców i nabywców. Sprawne załatwianie tych spraw jest więc dla wszystkich bardzo ważne. Równie ważne, jak poprawa jakości w przemyśle obuwniczym...

1 marca 1979 r. podpisano porozumienie między Zjednoczeniem Przemysłu Skórzanego a krajowymi przedsiębiorstwami handlowymi, m. in. CPHW. Stanowi ono generalny przewrót w trybie załatwiania reklamacji, dotyczy nie bezpośredniej sfery na styku klient — handel, ale następnego ogniwa łańcucha handel — producent.

W okresie poprzedzającym porozumienie praktyka wyglądała następująco: przedstawiciele handlu i pełnomocnicy przemysłu skórzanego, oddelegowani do pracy w poszczególnych województwach, po uznaniu słuszności pretensji klienta, przeceniali zakwestionowaną parę butów. Przekazywano je do specjalnych punktów handlowych typu bazarowego — przeważnie — na halach, targowiskach. Wszystkie znajdowały tam nabywców, jako że różnica cen przed i po przecenie była znaczna. Różnica ta obciążano producenta.

Z chwilą wejścia porozumienia w życie handel został zobowiązany do gromadzenia reklamowanego obuwia i wysyłania go do producentów.

Aby zobrazować skalę zjawiska chciałam przytoczyć dane dotyczące tylko 9 największych dostawców WPHW w Gdańsku, za okres od 1 stycznia br. do 31 maja br. Łączna wartość zwróconych w tym czasie 3821 par obuwia wynosiła 4 303 tys. zł. Podróżowały one do: Słupska, Oleśnicy, Warszawy, Łukowa, Gniezna, Nowego Targu, Chełma Lubelskiego, Bydgoszczy i Radomia. Tylko do „Radoskóru" zwrócono 719 par.

Niestety, zarządzenie, o którym mówiłam na wstępie, nie precyzuje co producent ma dalej z tym zwróconym obuwiem zrobić. Jest to nie tylko wielki kłopot dla wytwórców. W Gdańsku WPHW musiało uruchomić dodatkowy magazyn obuwia, pochodzącego z reklamacji. 10 osób, które w nim zatrudniono, zajmuje się ustalaniem producentów, sortowaniem, pakowaniem i ekspedycją obuwia. Do dodatkowych rosnących tym sposobem kosztów dochodzą jeszcze nakłady na dokumentację całego — bzdurnego przecież — „protokołu" na transport ze sklepów do magazynów. Koszty przesyłki pocztowej obciążają przemysł.

Zakłady przemysłowe nie są w stanie przeprowadzać reperacji zwróconego obuwia, jest to dla nich operacja nieopłacalna. Podobnie — upadła sprawa stworzenia „serwisów" firmowanych przez Zjednoczenie Przemysłu Skórzanego, w poszczególnych województwach. Takie rozwiązanie byłoby z kolei zbyt uciążliwe dla klientów, którzy zostaliby zmuszeni do pielgrzymek z parą butów...

Ponad roczna praktyka wykazała więc że obecny system stanowi niepotrzebne obciążenie i dla producentów, i dla handlowców. Nie mówiąc już o poczcie, która broni się jak może przed tymi przesyłkami. Chyloński magazyn ekspediuje dziennie kilkanaście 10-kilogramowych paczek.

Pewnym antidotum na trudności takiego trybu załatwiania reklamacji miały być bonifikaty. Kierownicy sklepów otrzymali dodatkowe uprawnienia: w uzasadnionych przypadkach mogą udzielać 30-procentowej zniżki. W okresie pierwszych pięciu miesięcy tego roku z takiej możliwości załatwienia reklamacji skorzystało 1469 klientów. Wartość obuwia które kupili po obniżonych cenach — 2 183 tys. zł. po bonifikacie — 729,3 tys. zł. Ale niewielu klientów chce korzystać z tej możliwości. Zbyt mała jest bonifikata, zbyt trudno o szybkie naprawy. U szewców czeka się już tygodniami na naprawę obuwia. Poza tym personel sklepów, który miał otrzymywać dodatkowe wynagrodzenie za pośrednieczenie między producentem a klientem — dotychczas owych obiecanych dodatków nie otrzymał.

W sumie — wszyscy są niezadowoleni. Odbija się to... na kliencie. Handlowcy bronią się bowiem przed reklamacjami jak mogą.

Jeszcze dwie sprawy pozostały do omówienia. Przemysł niejako administracyjnie chce nakłonić handel do sprawnego odsyłania uszkodzonego obuwia. Jeżeli personel wspomnianych już magazynów nie upora się z tym w ciągu miesiąca od daty reklamacji — straty ponosi handel. Wniosek: można źle produkować i jeszcze jest furtka, by zwalić winę na innych, dostarczając handlowi dodatkowych obowiązków i zajęć. Po co więc starać się o poprawę jakości?

Deficyt rynkowy zaopatrzenia rynku w obuwie obliczany jest na setki tysięcy par, nawet — miliony. Czy w tej sytuacji nie byłoby jednak wyrazem rozsądku gospodarczego, myślenia społecznego — powrócenie do starego systemu. Podróże „felernych" butów po kraju — niczemu dobremu, jak się okazuje, nie służą. Wszyscy na tym tracimy...

Al.

Wymagania i możliwości

(Dokończenie ze str. 3)

rozpoczętych, co pozwoli na przesunięcie większej liczby ludzi z budownictwa przemysłowego do budownictwa mieszkaniowego. A może — sugerowano — trzeba będzie ograniczyć eksport naszego budownictwa do innych województw, a nawet poprosić je o pomoc, skoro tak długo korzystały one z naszego potencjału?

Trzeba w coraz większym stopniu przechodzić na technologię monolityczną, oszczędną zarówno jeśli chodzi o zużycie materiałów jak i angażowanie pracy ludzi — pod warunkiem, że budownictwo otrzyma niezbędne dla tej technologii szalunki.

I ostatni warunek — ludzie. Należy więcej zatrudnionych skierować do produkcji, by powiększyć skromną w istocie, bo tylko 6-tysięczną armię bezpośrednich budowniczych.

Ze statystycznej ilości 60 tys. budowlanych tylko 15 tys. jest zatrudnionych w budownictwie mieszkaniowym i przemysłowym. Gdzie pracuje reszta, nikt nie wie.

Rezerwa jest czas stracony dla produkcji, sięgający aż 18 proc., w czym aż 2 i pół procentu przypada na zwykłe bumelanctwo.

No i chroniczna, ciężka choroba budownictwa: fluktuacja. Co roku szkoły budowlane opuszcza 3 i pół tysiąca ludzi — ale w budownictwie mamy ciągle 15 tysięcy faktycznie zatrudnionych.

Gdyby udało się tych ludzi zatrzymać na budowach — byłaby to połowa zwycięstwa w wyścigu o dach nad głową dla gdańskiego społeczeństwa.

— Wszędzie potrafimy się z ludźmi dogadać — mówiono. — Ale kiedy nie mamy żadnej alternatywy w środkach, nie możemy nawet podejmować dyskusji o planie. Ludzie są dzisiaj konkretni i chcą, by rozmawiać z nimi jak z ludźmi znającymi swój fach i pragnącymi za coś odpowiadać.

ALOJZY MĘCLEWSKI

CO NOWEGO NA EKRANIE?

„CONSTANS"

TYTUŁ nagrodzonego na festiwalu filmu Krzysztofa Zanussiego, którego sławę poprzedziły laury zdobyte w Cannes, okazał się symptomatyczny z wielu względów. „Constans" to słowo zapożyczone z terminologii matematycznej. Oznacza coś stałego, niezmiennego.

W pewnym sensie niezmienny jest sam reżyser. Niezmienny pod względem swoich zainteresowań, stylistyki filmowej. Ta niezmienność jest w naszej kinematografii zjawiskiem wyjątkowym. Wydaje się, że ani trzęsienie ziemi, ani inna klęska żywiołowa nie są w stanie zmusić go do zmiany punktu obserwacji.

Podczas gdy inni starają się badać zewnętrzność i jej wpływ na losy zbiorowości, jednostki, Zanussi wciąż zwrócony jest do wewnątrz. To na niektórych działa irytująco. Nieraz słyszałam opinie, że denerwująca jest również obojętność Zanussiego na to, co się dzieje tu i teraz.

Nic jednak bardziej mylącego, niż taka opinia. Oczywiste jest dla mnie bowiem, że Zanussi nie tylko nie odwraca się tyłem do tego co nas otacza, ale wprost przeciwnie — namiętnie i żarliwie uczestniczy w tym, co się dzieje i jeśli ktoś miałby prawo mówić o odnowie moralnej, to właśnie on.

Różnica polega na tym, że Zanussi bada problem zaczynając od innego końca. Jest on rzecznikiem niepopularnej, może nawet sprzecznej z naszym narodowym temperamentem tezy, że aby rozumieć zewnętrzność trzeba najpierw poznać siebie. I nie tylko poznać, ale dokonać wyboru. Dopiero gdy stawiamy sobie określone wymagania, jeśli tym wymaganiom sprostamy, wówczas ewentualnie zyskujemy prawo moralne by sądzić innych.

Nie jest to żadne odkrycie. Jeśli wsłuchamy się w to, co mówił m. in. Tatarkiewicz, co było tematem poszukiwań ludzi tego formatu co Kotarbiński, znajdziemy tam tę samą prawdę, która jest wynikiem nie kaznodziejstwa, nie dydaktyzmu ale zwykłej prostej logiki. Tacy ludzie tylko mogą zyskać najwyższy pułap wtajemniczenia, który nazywamy mądrością. I właśnie im, intuicyjnie, ale bezbłędnie, naród przyznaje tytuł „moralnego autorytetu".

Brzmi to trochę pompatycznie w zestawieniu z Zanussim. Aby uniknąć pomówień o dydaktyzm, koturnowość, wybrał on dla swoich filmów stylistykę prościutką, bezpretensjonalną, powściągliwą. Może dlatego też stawia on tylko pytania, nie dając gotowych odpowiedzi, choć podejrzewam, że takie odpowiedzi zna doskonale. Stawia pytania, jakie stawia sobie, albo stawiać powinien, każdy myślący człowiek.

Tak też jest w filmie pt. „Constans". Pytanie dotyczy tej stałej — niezmiennej, która może (nie musi) stanowić prawo moralne dla jednostki żyjącej w określonym czasie i określonych warunkach. Ta niezmienna zasada w postępowaniu daje poczucie wewnętrznego spokoju, pozwala bez niechęci oglądać w lustrze własny wizerunek. To mało czy dużo? Oto kolejne pytanie.

I znów Zanussi pozostawia kwestię otwartą. Wszystko zależy od punktu widzenia. Każdy na swój użytek znajduje jakąś zasadę postępowania; jedna chroni przed zasadzkami życia, inna daje broń w walce o byt, jeszcze inna może służyć przystosowaniu się do warunków, w jakich egzystuje dana jednostka. A jednak tylko ta zasada, która daje poczucie własnej wartości, w konsekwencji broni się przed zmiennością czasu, relatywnością kryteriów jakimi ocenia się jednostkę i pozostaje właśnie jako „constans", jako coś stałego, nie podlegającego dewaluacji w wymiarze historycznym i dlatego może być przekazywana z pokolenia w pokolenie bez obawy pomyłki.

Zanussi w filmie nie obiecuje w zamian za taki wybór ani zbawienia wiecznego, ani zbawienia doczesnego. Przeciwnie — z filmu wynika, że ta ponadczasowa zasada moralna może doraźnie zaszkodzić, komplikować życie, powodować konflikty.

Chwilowa przegrana, jeśli mierzyć ją doraźnymi korzyściami, w sumie jest wygraną, skoro udało nam się uratować to, co uważamy za najważniejsze. Wszystko jest kwestią interpretacji. Klęska może okazać się zwycięstwem. Ocena zależy od wyznawanego systemu wartości.

Zanussi w tym filmie proponuje taki system wartości, który ma wymiar etyki ponadczasowej, a czy będzie on akceptowany, to kwestia wyboru. Nie obiecuje on też, że taki wybór może kogokolwiek chronić przed wyrokami losu. Los jest wielką niewiadomą i każdy w jednakowym stopniu narażony jest na jego zasadzki, bez względu na to jakim jest.

W sumie więc taki wybór nie może być rozpatrywany w kategoriach opłacalności, a nawet w kategoriach jego zasadności pod względem wpływu, jaki dana jednostka może mieć na zbiorowość.

W filmie padają takie kwestie: — czy wierzysz, że twoja szlachetność ma jakiekolwiek znaczenie dla innych? Znaczy to — czy ci inni staną się lepsi, jeśli ty jesteś dobry? Bohater odpowiada: — Wierzę w to. — Ale dlaczego? I odpowiedź: Nad tym muszę się jeszcze zastanowić, ale na pewno tak jest...

Myślę, że każdy myślący człowiek zadaje sobie takie pytanie. A odpowiedzi? Są tak różne, jak różni są ludzie. W każdym bądź razie trudno wyobrazić sobie świat i ludzi bez tego „constans", które chroni nas od zupełnego zagubienia w świecie zmiennych, doraźnych zasad postępowania.

Jeśli dobrze rozejrzymy się naokoło, zrozumiemy jak mocno ten film, pozornie obojętny na to, co nas otacza, tkwi w rzeczywistości, jaką cenną pomocą staje się do jej rozumienia. Szczególnie teraz, gdy wielu ochoczo zaczyna się uderzać w cudzą pierś, ten film jest jak lustro, w którym możemy się przejrzeć wszyscy razem i każdy z osobna.

T. ZWIERZCHOWSKA

Potrzeba rewaloryzacji

(Dokończenie ze str. 3)

W równie skandalicznych, a może i gorszych warunkach działają pracownie badań urbanistyczno-architektonicznych mające siedzibę w Katowni. Nie lepiej ma się pracownia fotograficzna, finanse i inne działy PKZ.

I tu wróćmy do domu Mrągowiusza. Miał on częściowo rozwiązać sprawę warunków lokalowych PKZ. Parter planowano przeznaczyć na otwartą dla społeczeństwa salę wystawową pokazującą projekty, prace i plany przedsiębiorstwa. W pozostałych pomieszczeniach miały znaleźć miejsce pracownie, na które niecierpliwie czekają ludzie. Czekają długo, z rosnącym rozżaleniem.

I jeszcze sprawa sprzętu i materiałów. Będące w posiadaniu PKZ zabezpieczają zaledwie 60 proc. potrzeb.

— Prawidłowy tok myślenia, wysoka i uznana fachowość pracowników, nie gwarantują jeszcze jakości pracy jeśli nie ma do tej pracy odpowiednich warunków, potrzebnych materiałów, jeśli panoszy się niedowład organizacyjny — mówi architekt **Jacek Gzowski.** I nie jest w tej opinii odosobniony.

* * *

Nie chciałabym kończyć tego artykułu tanim i być może przedwczesnym akcentem optymistycznym. Chciałabym jedynie „dzielić nadzieję załogi PKZ, że jej problemy, z których zasygnalizowałam jedynie najważniejsze, a które w chwili, gdy oddaję tekst do druku zostały już opracowane i wysłane do Ministerstwa Kultury i Sztuki — będą wnikliwie rozpatrzone i sprawiedliwie, na miarę sił, środków i rzeczywistych możliwości załatwione. Chciałabym, żeby stały się praktyka słowa naczelnego dyrektora zarządu PP PKZ **Tadeusza Polaka,** który niedawno w wywiadzie dla „Polityki" powiedział:

„...wykluczam pojęcia nakazu i zależności. Obowiązuje najpełniejsze partnerstwo, wzajemna pomoc połączona z wzajemną korzyścią".

K. CELICHOWSKA

Dowódca ORP „Orzeł" kpt. mar. Jan Grudziński we włazie kiosku swego okrętu podwodnego.

Bohaterskie wymknięcie się „Orła" z estońskiego portu Tallin oraz przedarcie się bez map przez Bałtyk, cieśninę Sund aż do dalekiej Anglii stało się niewątpliwie największym wyczynem dokonanym przez okręt podwodny w czasie II wojny światowej.

Wrześniowe refleksje

Odyseja „Orła"

INTERNOWANIE

WYBUCH wojny zastał ORP „Orzeł" w porcie wojennym na Oksywiu, z którego z rana dnia 1 września, po nalocie trzech hitlerowskich samolotów zapowiadanych jako polskie, wyszedł w wyznaczony rejont Zatoki Gdańskiej. Jednak zbyt ciasny rejon patrolowania dla tak dużego okrętu, brak odpowiednich celów do ich storpedowania oraz intensywna działalność lekkich okrętów i samolotów hitlerowskich zmusiły dowódcę ORP „Orzeł", kmdr. ppor. Henryka Kłoczkowskiego, do samowolnego opuszczenia tego sektora w dniu 4 września i przejście w rejon wyspy Gotland.

Choroba dowódcy okrętu oraz mata Przadaka spowodowała skierowanie ORP „Orzeł" do neutralnego portu Tallin celem wyokrętowania chorych do szpitala i dokonania naprawy sprężarki. 14 września ORP „Orzeł" stanął na redzie portu Tallin. Powiadomione władze estońskie wyraziły zgodę na wejście okrętu i zapewniły mu swobodne opuszczenie portu, ale dopiero po upływie 24 godzin od wyjścia znajdującego się tam niemieckiego statku „Thalatta". Jednak zastraszeni przez hitlerowców i sprzyjający im Estończycy dokonali podstępnego, wiarołomnego i niezgodnego z zasadami prawa międzynarodowego, przymusowego internowania polskiego okrętu.

UCIECZKA Z TALLINA

Brutalne zerwanie przez estońskiego marynarza polskiej bandery z rufy ORP „Orzeł" poderwało do czynu całą jego załogę. U wszystkich zrodziła się chęć ucieczki z portu Tallin. Głównymi inicjatorami tego ryzykownego i śmiałego przedsięwzięcia stali się mat Jan Olejnik, mat Teodor Pokrywka, bosmanmat Jan Piegza oraz zastępca dowódcy okrętu por. Piasecki.

Nadszedł wyznaczony przez dowódcę okrętu, kapitana Grudzińskiego, czas ucieczki. Około godz. 3 dnia 18 września mat Olejnik i kucharz okrętu mat Świebodzki obezwładnili sprowokowanego do obejrzenia działa estońskiego wartownika przy trapie, a bosmanmat Piegza sterroryzował telefonistkę w centrali. Dalsze zdarzenia następowały w błyskawicznym tempie. Okręt zatętnił życiem. Padła komenda kapitana Grudzińskiego:

— Mała naprzód!

„Orzeł" szarpnął do przodu, pękły nadpiłowane cumy i okręt ruszył ku wolności.

PRZYJDŹCIE I POBIERZCIE MAPY

ORP „Orzeł" był wolny, ale nie posiadał pełnej sprawności bojowej. Przy wyjściu z portu okręt zahaczył o podwodną część starego falochronu, co spowodowało uszkodzenie steru kierunkowego, dziobu i stępki okrętu, sprężarka niesprawna. Brak było uzbrojenia, wody destylowanej do akumulatorów, a przede wszystkim map nawigacyjnych, bez których okręt mógł tylko błądzić po morzu.

Ucieczka „Orła" z Tallina wywołała wielką sensację w całej prasie europejskiej i światowej, a nikczemna propaganda hitlerowska ogłosiła przez radio komunikat, że: „...załoga polskiego okrętu zamordowała dwóch estońskich wartowników, a ciała ich wrzuciła do morza...".

Oburzony tym kpt. Grudziński chciał od razu podać sprostowanie przez radio, lecz to zdradziłoby pozycję „Orła". Nad ranem 21 września wysadzono u wschodnich brzegów Gotlandii dwóch dobrze czujących się Estończyków dając im odpowiednio usprawiedliwiający dokument oraz hojnie obdarzając na drogę w konserwy, suchary, spirytus oraz po 50 dolarów. Następnie przekazano na Hel: „Tu „Orzeł", nie mamy map", skąd otrzymano krótki sygnał: Przyjdźcie i pobierzcie mapy". Ta szybka i spokojna odpowiedź wydała się podejrzana, myśleli, że Niemcy już są na Helu.

Skierowali się więc pod brzegi Szwecji i tam świetny nawigator, ppor. mar. Marian Mokrski, przy pomocy ukrytego przed Estończykami niemieckiego spisu latarni oraz zaobserwowanych szwedzkich, wykonał mapę potrzebną do przejścia rejonów Bałtyku i cieśnin duńskich.

SZLI JAK DUCHY

Dowództwo „Orła" doszło do wniosku, iż dalsze działanie okrętu na Bałtyku jest bezcelowe i zadecydowało przedrzeć się do Anglii.

Wieczorem 9 października „Orzeł" wynurzył się w rejonie południowo-zachodnim od Trelleborga. Na dole przy mechanizmach zostali na ochotnika: bosmanmat Brzeczka, bosmanmat Mucha, mat Prządak, st. mar. Jasiński, mar. Jarmuz i mat Grewka. W centrali dyżurował por. Piasecki. Reszta załogi w posach ratunkowych znajdowała się na pomoście i w osłonie działowej. Mat Olejnik podniósł banderę szwedzką i „Orzeł" ruszył w pobliżu brzegu szwedzkiego w kierunku Sundu. Szli „małą naprzód", bez świateł, jak duchy. Weszli w gardziel cieśniny. Z fal wej pokazało się kilka zaciemnionych niemieckich trałowców. Jeden z nich oświetlił „Orła" reflektorem, natomiast drugi próbował nawiązać łączność szczytówką. Lecz „Orzeł" nie odpowiedział, udawał szwedzki okręt, idący na swoich wodach terytorialnych.

Za przylądkiem Falsterbo dołączyli do karawany statków, posuwając się na krańcach zasięgu świateł ostatniego statku, którym okazał się niemiecki frachtowiec „Hamburg". Około godziny 3 okręt zanurzył się w rejonie wyspy Ven i położył się na dnie, na odpoczynek. Wieczorem dnia 10 października ORP „Orzeł" wynurzył się. Znowu ukazał się w pobliżu jakiś niemiecki statek, idący bez bandery w kierunku Kattegatu. Okazał się dobrym przewodnikiem. Polski okręt szedł w odległości pół mili za jego rufą. I tak „Orzeł" szczęśliwie przeszedł wąską gardziel.

14 października został honorowo wprowadzony przez brytyjski niszczyciel „Valorous" do angielskiego portu Rosyth.

„ORZEŁ" ZATAPIA „RIO DE JANEIRO"

Po przybyciu do Szkocji skierowano ORP „Orzeł" na stocznię w Dundee, celem dokonania generalnego remontu. Następnie „Orzeł" wykonał kilka samodzielnych dwutygodniowych patroli w odległe sektory znajdujące się u południowych wybrzeży Norwegii.

Szczególnie skuteczny był piąty patrol „Orła", wykonywany w Oslofjordzie. Otóż około południa dnia 8 kwietnia zauważono przez peryskop idący z południa statek niemiecki „Rio de Janeiro", o pojemności 9800 ton. Dowódca „Orła", kpt. Grudziński, wynurzył okręt i postanowił storpedować ten hitlerowski transportowiec, przekazał więc do niego kilka sygnałów, żądając przysłania kapitana z dokumentami, następnie nakazał opuszczenie statku przez załogę.

Kapitan hitlerowskiego statku nie wykonał tych poleceń. Przy tym dowództwo „Orła" stwierdziło, że Niemiec gra na zwłokę i wzywa pomocy. Wobec czego dwie wystrzelone torpedy przełamały „Rio de Janeiro" na dwie części i po słały go na dno morza. Badając po kilku godzinach rejon zatopionego statku zaobserwowano dużą ilość trupów w mundurach Wehrmachtu. Dla dowódcy „Orła" wydało się to bardzo podejrzane — z jakiego powodu niemiecki transportowiec wojska znalazł się u wybrzeży Norwegii. Lecz natychmiast przesłana ta alarmująca wiadomość nie wzbudziła u admiralicji uzasadnionych podejrzeń o możliwości dokonania przez hitlerowców inwazji w Norwegii, która następnego dnia — 9 kwietnia stała się faktem dokonanym. A szkoda, gdyż na tychmiastowa akcja brytyjskiej Home Fleet mogłaby w dużym stopniu skomplikować Hitlerowi zagarnięcie Norwegii.

OSTATNI PATROL „ORŁA"

W swój ostatni i tragiczny patrol wyszedł ORP „Orzeł" dnia 23 maja 1940 roku, lecz nie powrócił już z niego do swej bazy w Rosyth. Pozostał wraz z załogą w głębinach Morza Północnego. Do dnia dzisiejszego nie wyjaśniono dokładnie daty, miejsca ani okoliczności zaginięcia naszego bohaterskiego okrętu podwodnego.

TADEUSZ RUTKOWSKI

*SPORT*SPORT*SPORT*

„Mecz jesieni" na Stadionie Śląskim

JUTRO na Stadionie Śląskim w Chorzowie piłkarska reprezentacja Polski zmierzy się w międzypaństwowym meczu z CSRS. Chociaż spotkanie to tylko towarzyskie, jego ranga — ze względu na klasę rywala — jest bardzo wysoka. Będzie to niewątpliwie „mecz jesieni" na krajowych boiskach.

Czechosłowacy wystąpią w Chorzowie w najsilniejszym składzie. Zabraknie tylko Zdenka Nehody, 28-letniego napastnika praskiej Dukli (kontuzja).

W Chorzowie wystąpi najsilniejszy chyba obecnie zespół polski. Narodową jedenastkę wzmocnią grający w Lokeren Grzegorz Lato i Włodzimierz Lubański. Ten pierwszy brany jest wciąż pod uwagę w kontekście eliminacji mistrzostw świata — 1982. Włodek Lubański pożegna w środę polskich kibiców. Po raz 80 wystąpi w narodowych barwach; na stadionie, który był dla niego areną największych sukcesów i największego dramatu w karierze. Marzeniem piłkarza jest zdobycie w środę bramki. Byłby to jego 50 gol w reprezentacji. Miejmy nadzieję, że mu się to uda.

Pożegnanie Lubańskiego — piłkarza, który zapisał tyle pięknych kart w historii polskiego futbolu, nie może przysłonić jednak innego celu, jakiemu służyć ma spotkanie z CSRS. Na tle świetnego rywala kolejny egzamin zdawać będą piłkarze, na których tak liczymy w eliminacjach mistrzostw świata. Oczekiwać chyba można, że — po okresie prób i eksperymentów — nasza reprezentacja zademonstruje w Chorzowie pełnię swych walorów. 7 grudnia czeka ją ważny mecz eliminacji „Mundial-82" z Maltą. Każdy punkt, każda bramka w La Valetta, mogą mieć później — w rozrachunku z drużyną NRD — kolosalne znaczenie.

Drugie zwycięstwo AZS WSWF

Wczoraj odbył się rewanżowy pojedynek akademickich siódemek Warszawy i Gdańska. Sześciobramkowa porażka wpłynęła mobilizująco na zawodniczki gości, które przez dłuższy czas utrzymywały minimalną przewagę. Jednak jeszcze przed przerwą gdańszczanki odrobiły straty i objęły prowadzenie 12:11.

Bardzo dramatyczny i zacięty przebieg miała druga część spotkania. Niemal cały czas wynik był remisowy. Ukarana 2 min. karnymi Lucyna Galus, na skutek nieporozumienia sędziów przy stoliku, za wcześnie weszła do gry. Kara sędziów prowadzących mecz mogła być w tym wypadku tylko jedna, zgodna zresztą z regulaminem — dyskwalifikacja do końca spotkania i równocześnie ukaranie 2 min. kolejnej piłkarki. Decyzja była słuszna, ale czy w tym wypadku można było w taki sposób interpretować przepisy? Przecież błąd popełniony został w związku z pomyłką sędziów mierzących czas kary, a nie błędu zawodniczki której kara bezpośrednio dotyczyła.

Całe szczęście, że w ostateczności, po kilkuminutowym zamieszaniu szybciej pozbierały się gdańszczanki. One też odniosły wczoraj zwycięstwo. Na 40 sek. przed końcem gry na indywidualną akcję zdecydowała się Elżbieta Kodrycka i zdobyła przy remisie 19:19 zwycięską dwudziestą bramkę.

Hokeiści wracają na taflę

W niedzielę 28 września rozpoczynają się rozgrywki I ligi hokeja na lodzie. Zmagania o tytuł najlepszej drużyny kraju trwać będą do 28 kwietnia 1981 r. a system rozgrywek przewiduje rozegranie sześciu rund. Tytułu mistrza Polski bronić będą hokeiści Zagłębia Sosnowiec, wicemistrza kraju — jedenastokrotnie najlepsza drużyna na naszych lodowiskach, Podhale Nowy Targ, której nieprzerwany dziewięcioletni prymat został zastopowany w ubiegłym sezonie przez drużynę Zagłębia.

Zagłębie zdobywając w poprzednim sezonie mistrzostwo Polski, zyskało prawo startu w rozgrywkach o Puchar Europy. Sosnowiczanie rozegrają w pierwszej rundzie dwa mecze w Danii (27 i 28 bm.), z mistrzem tego kraju — Vojens. Z tego też powodu, w inauguracyjnej rundzie I ligi hokeja na lodzie odbędą się tylko trzy mecze: BKS Bydgoszcz — Podhale Nowy Targ, Baildon Katowice — ŁKS i Naprzód Janów — GKS Tychy. Mecz Zagłębia z Legią Warszawa został przełożony na 4 listopada br.

MŚ siódemek

W dniach 21 lutego i 1 marca przyszłego roku odbędą się we Francji mistrzostwa świata grupy „B" w piłce ręcznej mężczyzn, w których wystartuje także reprezentacja Polski. Polacy grać będą w grupie eliminacyjnej „A" wraz z zespołem Austrii, Holandii, Islandii, Francji i Szwecji. Polacy grać będą kolejno z Holandią (21. II.), Francją (22. II.), Austrią (24. II.), Szwecją (25. II) oraz Islandią (27. II).

Koszykarze rozpoczęli nowy sezon

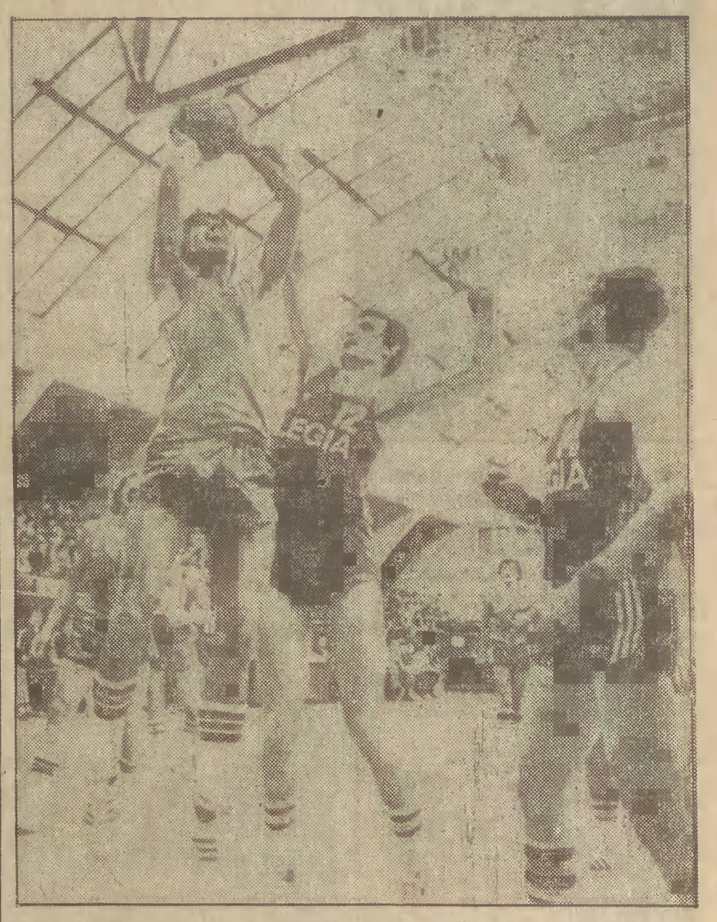

Wisła — Legia. Pod koszem Legii Kudłacz (Wisła) z Ciakiem.
CAF — Sochor — Telefoto

Wszystko wskazuje na to, że w lidze koszykarzy układ sił nie zmieni się radykalnie. „Panujący" od dwóch lat zespół Mieczysława Łopatki — Śląsk Wrocław wydaje się być kandydatem nr 1 do tytułu mistrza Polski. W jego szeregach gra najwięcej klasowych zawodników, a co się w lidze liczy szczególnie, prawie cała dwunastka prezentuje zbliżony poziom. Podobnie jak przed rokiem wrocławskiej drużynie zagrozić mogą gdańskie Wybrzeże, lubelski Start. Być może Legia Warszawa spełni oczekiwania swych sympatyków i włączy się do walki o medale.

Borykająca się z problemami w ubiegłym sezonie krakowska Wisła powinna plasować się w górnej połówce tabeli, a to m. in. z powodu pozyskania trzeciego grającego w polskiej lidze Amerykanina Alfreda Sheparda z Illinois (206 cm wzrostu). Dwaj pozostali to: znany i chętnie oglądany przez polskich kibiców Kent Washington (Start) oraz Daniel Frasella, który „zmienił" w Zagłębiu Wiliama Gleasona.

Po 6 podwójnych kolejkach I runda zostanie na ponad miesiąc przerwana, gdyż w listopadzie kadra narodowa rusza na tradycyjne tournée po USA. II runda rozpocznie się 17 stycznia, a zakończy 15 marca.

Sportowe rozmaitości

Jutro o godz. 15.45 sekcja lekkoatletyczna Lechii organizuje na stadionie we Wrzeszczu kolejne zawody dla młodzieży starszych klas szkół podstawowych.

W programie konkurencje: 60 m, 300 m, 600 m, w dal, wzwyż, kula, dysk, oszczep dla dziewcząt i chłopców oraz tyczka. Zgłoszenia na miejscu przed konkurencją.

* * *

W ubiegły piątek na stadionie Lechii odbył się II rzut lekkoatletycznej ligi młodzików. Zdecydowane zwycięstwo odniosła drużyna Lechii — 480 pkt. przed Bałtykiem Gdynia — 430 pkt., MKS Gdańsk — 410 pkt. i Samborem Tczew — 342 pkt.

* * *

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji Gdańsk zaprasza panie w wieku lat 25—45 do udziału w zajęciach odchudzających. W trakcie kuracji przewiduje się m. in. ustalenie indywidualnej diety, zakresu ćwiczeń w basenie i na sali, a dodatkowo zabiegi w postaci sauny i masaży. Cykl leczenia trwa trzy miesiące.

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji dysponuje również wolnymi miejscami na basenie oliwskiej WSWF, gdzie prowadzony jest kurs nauki pływania dla młodzieży i dorosłych, a także dla dzieci na basenie Politechniki Gdańskiej oraz w Szkole Podstawowej nr 76 Gdańsk-Przymorze.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela sekcja Usług i Eksploatacji MOSiR Gdańsk, ul. Ogarna 29/30, nr tel. 31-91-37 codziennie w godz. 8—14.

* * *

Ognisko TKKF „Bałtyk" przy KO „Bloki Leningradzkie" wznawia zajęcia grup stale ćwiczących w pływaniu dla dzieci i dorosłych oraz gimnastyki rekreacyjnej dla pań — bieg po zdrowie.

Informacji udziela oraz przyjmuje zapisy Ognisko TKKF „Bałtyk" ul. Kołobrzeska 54A/3 w każdy czwartek w godzinach od 19 do 19.30.

* * *

Sekcja bokserska KKS Gedania zaprasza na treningi szkółki chłopców urodzonych w latach 1963—66. Zajęcia odbywają się w sali gimnastycznej ZNTK, Przeróbka, ul. Przetoczna 1 oraz w sali Szkoły Podstawowej nr 49, Wrzeszcz, ul. Dzierżyńskiego 11.

W obu ośrodkach treningi odbywają się w poniedziałki, środy i piątki o godz. 16.00.

* * *

Wydział Sportu, Turystyki i Wychowania Obronnego Zarządu Wojewódzkiego ZSMP w Gdańsku oraz Ognisko TKKF „Delfin" Gdynia było organizatorem wojewódzkiego konkursu-quizu „Moskwa 80".

Finały konkursu odbyły się w klubie Gdyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Remus" w Chyloni.

W wyniku zaciętej rywalizacji I miejsce zajął Józef Kowalski — TKKF „Delfin", II miejsce zajął Kazimierz Kurescki — Gdynia, III miejsce zajął Piotr Cyman — ZSMech., IV miejsce zajął Andrzej Pierzgalski WPT Gdańsk, V miejsce zajął Waldemar Piotrowski Gdynia.

Całość imprezy przygotował i prowadził prezes Ogniska TKKF „Delfin" Gdynia, jednocześnie obserwator Igrzysk Olimpijskich w Moskwie Ryszard Rzepka, który podzielił się z licznie zgromadzoną młodzieżą swoimi spostrzeżeniami z olimpiady.

W czasie imprezy i po konkursie odbyła się dyskoteka dla młodzieży zorganizowana przez klub „Remus".

Uczestnicy finałów otrzymali nagrody — upominki ufundowane przez ZW ZSMP w Gdańsku i Gdyńską Spółdzielnię Mieszkaniową.

Darniche-Mache wygrali 39 Rajd Tour de France

W Nicei zakończył się tradycyjny samochodowy rajd Tour de France rozgrywany już po raz 39. Pierwsze miejsce, podobnie jak w roku ubiegłym wywalczyła najlepsza obecnie francuska załoga Bernard Darniche — Alain Mache jadąca na samochodzie Lancia Stratos. Bardzo wysokie 3 miejsce zajęła znana z występów w rajdzie Monte Carlo Michele Mouton a dopiero czwarty był doskonały kierowca hiszpański Antonio Zanini.

Spotkania z muzami

Pamiątka z Rzymu — portret na poczekaniu wykonany przez ulicznego malarza.

CAF — K. Seko

Czarna Afryka bezradna wobec złodziei dzieł sztuki

W jednym z najsłynniejszych salonów sztuki — londyńskiej galerii Sotheby wystawiono niedawno na sprzedaż bogato rzeźbione krzesło, dzieło nieznanego artysty z Luby w dzisiejszym Zairze. Nabywca — nowojorskie muzeum Metropolitan zapłaciło za nie 240 tys. funtów szterlingów. Podczas tej samej aukcji zmieniły właściciela dwa krzesła tronowe pochodzące z obecnej Angoli za sumę 95 tys. funtów.

Dzieła starej sztuki afrykańskiej cieszą się coraz większym powodzeniem na międzynarodowym rynku, o czym świadczyć mogą chociażby przytoczone przykłady. Z jednej strony jest to powodem do dumy stosunkowo młodych państw afrykańskich, z drugiej natomiast przyczyną wielu trosk i kłopotów. W czasach kolonialnych zniszczonych lub wywiezionych zostało wiele świadectw dawnej kultury afrykańskiej — rzeźb figuralnych, masek obrzędowych, biżuterii ze złota i srebra itp. Znajdują się one obecnie w muzeach i prywatnych kolekcjach poza Afryką. Rosnące zainteresowanie Afrykańczyków własną przeszłością, szukanie materialnych świadectw swojej jakże cennej oryginalnej kultury sprawia, że rośnie wartość przedmiotów, jakie zachowały się z dawnych lat. Niestety, rosną też równocześnie ceny płacone za nie na międzynarodowym rynku dziełami sztuki, co nie uszło uwadze handlarzy.

Handel dziełami sztuki dawnej Afryki koncentruje się przede wszystkim w Paryżu, Tuluzie, Kopenhadze i Brukseli. Młode kraje afrykańskie nie mają ani sił ani środków, aby postawić tamę ograbianiu ich z tych przedmiotów, które uchowały się w ich posiadaniu. Oto co mówi na ten temat minister kultury Mali: — Najczęściej złodzieje dzieł sztuki przyjeżdżają do nas jako turyści i dzięki kontaktom z rodzimymi handlarzami kupują na czarnym rynku różnego rodzaju zabytkowe przedmioty. Zdarza się też, że przyjeżdżając zwiedzają nasze muzea i później zamawiają konkretne eksponaty. Niestety, nasze granice są długie i przemycenie przez nie dzieł sztuki nie stanowi większych problemów. Prawo to jedna sprawa, a jego przestrzeganie to druga.

Potwierdził to dyrektor muzeum z Konga, z której to placówki skradziono wiele cennych eksponatów. Poprzez Zair wylądowały one następnie w krajach zachodnich.

Wprawdzie w 1970 r. zawarta została konwencja UNESCO o ochronie dóbr kultury, do której przystąpiło wiele państw, jednakże niewiele sobie z tego robią posiadacze prywatnych kolekcji starej sztuki afrykańskiej. A skoro jest popyt to i sprzedawcy też się znajdą.

„Rodzina Połanieckich" raz jeszcze

W najbliższy piątek, 26 września, obejrzymy I odcinek polskiego filmu telewizyjnego „Rodzina Połanieckich", zatytułowany „Panna Marynia", reżyseria Jana Rybkowskiego. Występują: Anna Nehrebecka, Andrzej May i inni.

Na zdjęciu: Anna Nehrebecka i Andrzej May.

CAF — Rozmysłowicz

KALEJDOSKOP

ZMARŁ BILL EVANS

W nowojorskim szpitalu Mount Sinai zmarł w wieku 51 lat jeden z najwybitniejszych pianistów jazzowych świata — Bill Evans.

Począwszy od 1959 r. B. Evans kierował założonym przez siebie triem jazzowym. Ostatnio, wraz z perkusistą Joe Labarbierą i basistą Markiem Johnsonem Bill Evans zakończył długie tournée po Europie.

Przed założeniem swej własnej grupy, w 1959 roku, Evans grał z grupą Milesa Davisa.

W marcu nakładem wydawnictwa płytowego Warner Bros Records Inc. ukazał się ostatni album Evansa, zatytułowany „We will meet again", czyli „Jeszcze się spotkamy".

ODNALEZIENIE OBRAZU FRA BARTOLOMEO

Profesor Piero Torriti, znany włoski historyk sztuki, główny konserwator zabytków ze Sieny, poinformował o odnalezieniu obrazu, który jest bez wątpienia dziełem wybitnego XV-wiecznego malarza włoskiego Fra Bartolomeo.

Płótno przedstawiające odpoczynek w czasie ucieczki do Egiptu — znany temat obrazów o charakterze religijnym, zostało odnalezione w Pałacu Bi skupim w Pienzie, toskańskim górskim mieście położonym niedaleko Sieny.

„NAJGORSZA ORKIESTRA ŚWIATA"

Nie mogąc zrobić kariery muzycznej, pianista, skrzypek i saksofonista Trevor James z Manchesteru założył własną „najgorszą orkiestrę świata".

24 muzyków, których udało mu się zebrać, fałszowało na swoich instrumentach co niemiara. Orkiestra nie odbywała żadnych prób, gdyż właśnie chodziło o to, aby grała jak najgorzej. Na ich koncerty przychodziły tłumy, ludzie pokładali się ze śmiechu, a złośliwi twierdzą, że to granie „najgorszej orkiestry świata" momentami przypomina bardzo współczesną muzykę.

„Król calypso" — Harry Belafonte — dziś już 53-letni amerykański piosenkarz i aktor wystąpił niedawno dwukrotnie w „Circus-Krone-Bau" w Monachium. Oba koncerty nagrane zostały dla telewizji i będą zaprezentowane w grudniu. Jest to pierwszy europejski program telewizyjny tego artysty.

CAF — Keystone

Czekamy na Mayalla

JOHN MAYALL jest niewątpliwie najbardziej znanym białym bluesmanem na świecie. Jest multiinstrumentalistą — wirtuozem harmonijki ustnej i gitary. Początki jego kariery to szkoła bluesa Alexisa Cornera.

Występował z tak świetnymi muzykami jak Eric Clapton, Jimmy Page, Jeff Beck, Steve Winwood. W „Bluesbreakers" Mayall był już liderem. Grał m. in. z Mickiem Taylorem i Peterem Greenem. 12 lipca 1969 r. wydał album „The Turning Point" nagrany podczas koncertu w Fillmore East — punkt zwrotny jego kariery.

Mayall to trzydzieści albumów płytowych, wydawanych przez Deccę i Polydor, to koncerty na całym świecie, występy z najlepszymi bluesmanami zarówno białymi jak i z czarnymi.

Doczekaliśmy się wreszcie tego, że i w Gdańsku będziemy mogli posłuchać genialnego muzyka. To, co nam zaprezentuje pozostanie na razie niespodzianką.

Liczymy na niezapomniane przeżycia artystyczne.

„Powstanie listopadowe"

W cyklu filmów „Bitwy polskie" Lucyna Smolińska reżyseruje kolejny, pt. „Powstanie listopadowe", do którego wraz z Mieczysławem Sroką napisała także scenariusz. Występują: Krzysztof Chamiec (gen. Józef Chłopicki), Czesław Byszewski (książę Adam Czartoryski), Władysław Kowalski (Joachim Lelewel), Ryszard Pietruski (Tomasz Łubieński), Czesław Felczyński (Tomasz Mostowski), Leopold Matuszczak (Leon Dembowski), Jerzy Trela (Maurycy Mochnacki), Karol Strasburger (Piotr Wysocki), Władysław Bednarski (gen. Skrzynecki), Marek Lewandowski (Andrzej Koźmian) i inni.

Na zdjęciu: scena posiedzenia Rządu Tymczasowego, który zebrał się w grudniu 1831 r.

CAF — Rozmysłowicz

DO WYBORU

TEATRY

GDAŃSK TEATR „WYBRZEŻE" — Przedstawienie Hamleta we wsi Głucha Dolna, g. 19

SOPOT TEATR KAMERALNY — Wróg ludu, g. 19

GDYNIA TEATR MUZYCZNY — Słowik, g. 19 (przedst. zamknięte)

ELBLĄG TEATR DRAMATYCZNY — Pluskwa — TD Elbląg, g. 19

WYSTAWY

GDAŃSK KMPiK, Długi Targ 30 — Sachsenhausen — oskarża i zobowiązuje — w g. 10—21

KMPiK, Długa 35 — Canneńskie Polonica — wyst. fotogramów J. Kośnika z tyg. „Film" — w g. 10—21

ZAKŁADY ARTYSTYCZNE ART, ul. Piwna 66/67 — Zbiorcza wyst. malarstwa — w g. 10—17

GALERIA GN, ul. Plebania 1 — wyst. prac fotograficznych K. Kutyna pt. „Eden" — w g. 10—17

GALERIA SIEŃ GDAŃSKA, Długi Targ 43 — malarstwo i rysunek W. Zaremby z prac. prof. K. Ostrowskiego — w g. 12—18

MUZEA

Gdańsk Muzeum Narodowe, ul. Toruńska 1 — w g. 10—17

Dwór Artusa, ul. Długi Targ — w g. 11—18

Centralne Muzeum Morskie, ul. Szeroka — w g. 10—16

Muzeum Historii Miasta Gdańska, ul. Długa — w g. 10—16

KINA

GDAŃSK ŚRÓDMIEŚCIE LENINGRAD — Proces pasztakowy (jap) od l. 18, g. 10, 15, 17.30, 20, Przygoda arabska (ang), g. 12.30, **STUDYJNE KAMERALNE** — ŻAK — Przybywa jeździec (USA) od l. 15, g. 15, 17.30, 20, **DRUKARZ** — Rój (USA) od l. 12, g. 16.30, 18.30, **GEDANIA** — Niezamężna kobieta (USA) od l. 18, g. 18.30, **ORUNIA KOSMOS** — Nosferatu — wampir (RFN) od l. 18, g. 16, 18, 20

WRZESZCZ ZNICZ — Błękitna pletwa (austral) g. 15.30, Obcy — ósmy pasażer Nostromo (USA) od l. 15, g. 17.30, 20, **BAJKA** — Z przewiązanymi oczami (hiszp) od l. 18, g. 10, 12.30, 17.30, 20, Ja już będę grzeczny dziadku (czes) g. 15, **ZAWISZA** — Oddział (USA) od l. 15, g. 16, 18, 20

NOWY PORT 1 MAJA — Bliskie spotkania trzeciego stopnia (USA) od l. 12, g. 15.45, Dziedzictwo (ang) od l. 18, g. 18, 20

OLIWA DELFIN — Przygody Calineczki (jap), g. 15.30, Dziedzictwo (ang) od l. 18, g. 17, 19

SOPOT BAŁTYK — Wyspa skarbów (fr) od l. 12, g. 10, 12, 14, Manhattan (USA) od l. 15, g. 16, 18, 20, **POLONIA** — Przygody Calineczki (jap) g. 16, Trzydziestoletni dziewięć stopni (ang) od l. 12, g. 17.30, 20

GDYNIA ŚRÓDMIEŚCIE STUDYJNE ATLANTIC — Przypływ uczuć (fr) od l. 18, g. 10, 12.30, 20, Rocky II (USA) od l. 15, g. 17.30 (listy dialogowe czyta lektor), Gorączka sobotniej nocy (USA) od l. 12, g. 15, **GOPLANA** — Przybywa jeździec (USA) od l. 15, g. 12.30, 17.30, 20, Każdy ma swoje piekło (fr) od l. 18, g. 10, 15

CHYLONIA NEPTUN — Bitwa o Midway (USA) od l. 18, g. 15, 17.30, 20

GRABÓWEK FALA — Ucieczka na Atenę (ang) od l. 15, g. 15.30, 17.45, 20

OKŁUŻE MARYNARZ — Obcy — ósmy pasażer Nostromo (ang) od l. 15, g. 15.30, 17.45, 20

OKSYWIE GROM — Lęk wysokości (USA) od l. 15, g. 17

CHYLONIA PROMIEŃ — Porwany przez Indian (NRD) od l. 12, g. 15.30, Od siedmiu wawyż (USA) od l. 15, g. 17.30, 19.30

RUMIA AURORA — Zmory (pol) od l. 18

PRUSZCZ KRAKUS — Przybywa jeździec (USA) od l. 15, g. 17, 19.30

TCZEW WISŁA — Przygoda arabska (ang) g. 16, Gorące polowanie (jap) od l. 15 g. 18, 20

WEJHEROWO ŚWIT — No i co Bokforkus (USA), Piękna i potwór (czes) od l. 12

OPRF zastrzega sobie prawo do zmian w repertuarze kin.

TELEWIZJA

WTOREK — 23 września

PROGRAM I

15.35 — TTR, RTSS — Język polski, sem. 3 — Miejsce Cypriana Kamila Norwida w literaturze polskiej
14.05 — TTR, RTSS — Fizyka, sem. 3 — Magnetyczne właściwości ciał
15.50 — Program dnia
15.55 — Obiektyw — program stołecznego województwa warszawskiego
16.15 — Dziennik
16.30 — Telewizyjny klub seniora
16.55 — „Interstudio"
17.20 — „Dom i my"
17.45 — Telewizja młodych
18.30 — „Struś pędziwiatr przedstawia" — film animowany
18.50 — Dobranoc
19.00 — Lekarz radzi — o tarczycy
19.10 — Świadkowie
19.30 — Dziennik telewizyjny
20.10 — Filmoteka arcydzieł — „Sportowe życie" — angielski dramat obycz., reż. Lindsy Anderson
22.25 — „Proscenium" — magazyn teatralny
23.10 — Dziennik

PROGRAM II

10.00—12.20 — DWÓJKA DLA DRUGIEJ ZMIANY — PREMIERY DNIA
10.00 — „Szkiełko i oko" — magazyn popularnonaukowy
11.05 — Lekarz radzi — o tarczycy
11.15 — „Mała sprawa" film polski
12.00 — Dziennik
16.20 — „David Copperfield" (3) — ekranizacja powieści Karola Dickensa
17.20 — „Szacunek dla chleba" — progr. ekonom.
18.00 — „Szkiełko i oko" — magazyn popularnonaukowy
19.00 — Piosenki tygodnia
19.10 — PANORAMA — mag. inf.
19.30 — Dziennik telewizyjny
20.10 — Wtorek melomana — XXIV Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień" 1980
21.10 — „Jak?" — solidarność
21.55 — 24 godziny
22.05 — Weronika Dudarowa — rozmowa z dyrygentem Moskiewskiej Orkiestry Symfonicznej, uczestnika „Warszawskiej Jesieni 1980"
22.20 — „Jakupa"

ŚRODA — 24 września

PROGRAM I

6.00 — TTR, RTSS — Język polski, sem. 3 — Miejsce Cypriana Kamila Norwida w literaturze polskiej
6.30 — TTR, RTSS — Fizyka, sem. 3 — Magnetyczne właściwości ciał
8.10 — Dla szkół: Chemia, kl. 8 — Metan
11.00 — Dla szkół: Muzyka, kl. 1 — Muzyka zaprasza
11.35 — Dla szkół: Fizyka, kl. 8 — Jak mierzyć prąd elektryczny

DYŻURY

Ostre dyżury pełnią: Instytut Chirurgii AM w Gdańsku z Instytutem Chorób Wewnętrznych AM w Gdańsku, ul. Dębinki 7.

APTEKI

Stałe dyżury nocne pełnią: Gdańsk, Jaskółcza 16, al. Zwycięstwa 35; Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 30/32; Gdańsk-Oliwa, Bitwy Oliwskiej 34 Przymorze, Obrońców Wybrzeża 2, Gdynia, Starowiejska 34, Sopot, Bohaterów Monte Cassino 21.

W Elblągu dyżuruje apteka przy ul. Plk. Dąbka.

RÓŻNE

Pogotowie Telewizyjne WPBW — czynne w g. 13—20 dla mieszkańców Gdańska i Sopotu, ul. Szczecińska 23A — tel. 52-24-14, dla mieszkańców Gdyni, ul. Warszawska 38 — tel. 21-64-81 (zgłoszenia telefoniczne przyjmowane całą dobę).

Telefon „W" 31-21-89 — czynny od godz. 15 do 17 codziennie oprócz sobót, niedziel, świąt i ustawowych wolnych dni.

Pogotowie lokatorskie — Gdańsk — tel. 32-39-54 w g. 6—22.

Telefon Zaufania — Anonimowy Przyjaciel — tel. 31-00-00 w godz. 16—6.

Numery telefonów alarmowych komend straży pożarnych Gdańsk, Sopot, Gdynia, Pruszcz Gdański — 998; Tczew, Wejherowo — 98.

Pogotowie gazowe — (Trójmiasto) — numer alarmowy 892 (całą dobę).

Pogotowie Techniczne PP Polmozbyt — czynne całą dobę, tel. 954.

Pomoc drogowa Gdańsk — 981, 32-35-50 (całą dobę); Gdynia — 29-06-68 (cała dobę); Elbląg — 33-60, Kościerzyna — 10-85.

DO KOLORU

KTO CHCE — NIECH WIERZY HOROSKOP

NA ŚRODĘ — 24 września

BARAN (21. III — 20. IV)
Na załatwienie czeka sporo spraw dotyczących domu i rodziny.

BYK (21. IV — 21. V)
Krótkie rozstanie z miłą sercu osobą, w konsekwencji dobrze wpłynie na wzajemne stosunki.

BLIŹNIĘTA (22. V — 21. VI)
Nie staraj się wywierać presji na decyzje bliskiej osoby. Decyzje te i bez tego będą dla Ciebie pomyślne.

RAK (22. VI — 22. VII)
Harmonia i wzajemne zrozumienie z miłą sercu osobą korzystnie wpłyną na atmosferę najbliższych dni.

LEW (23. VII — 22. VIII)
Wrodzone poczucie humoru pozwoli Ci zwycięsko wyjść z pewnej kłopotliwej sytuacji.

PANNA (23. VIII — 22. IX)
Zbyt romantycznie podchodzisz do życia. Postaraj się realniej ocenić ludzi i sprawy, a uniknięsz rozczarowań.

WAGA (23. IX — 23. X)
W sprawach osobistych nie stosuj dyplomacji, bo jest ona sprzeczna z Twą naturą. Stawiaj na szczerość i grę w otwarte karty.

SKORPION (24. X — 22. XI)
Ktoś obdarzając Cię zaufaniem zwróci się do Ciebie ze swymi problemami. Nie odmawiaj mu pomocy.

STRZELEC (23. XI — 21. XII)
Nie przeceniaj pozorów. Sprawa, na której Ci zależy będzie miała pomyślny przebieg i szczęśliwe zakończenie.

KOZIOROŻEC (22. XII — 20. I)
Twoje zasługi będą docenione. Drobne kłopoty okażą się natomiast przejściowe, więc staraj się je zbagatelizować.

WODNIK (21. I. — 20. II.)
Dlaczego prawdziwe pobudki swego postępowania ukrywasz nawet przed sobą? Szczerość wyjdzie Ci tylko na dobre.

RYBY (21. II. — 20. III.)
Jeśli planujesz jakieś zmiany w życiu zawodowym, nie zwlekaj z tym, bo towarzyszy Ci dobra passa.

● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA

MOTORYZACYJNE

FIATA 125p lub 126p, po wypadku lub do remontu, kupię. Tel. 71-05-18, po 16. S-8307

VOLKSWAGENA Passat 1975, stan doskonały, sprzedam. Tel. 51-41-07. S-1245

MERCEDESA 190 D z silnikiem 200 D, blacharka do remontu, sprzedam. Gdynia, ul. Komandorska 16 B/1. S-8229

WARTBURGA 353 sprzedam. Przymorze, Kołobrzeska 42 C m 17, po 16. G-21562

WARSZAWĘ Pick -up, w dobrym stanie, niedrogo, pilnie sprzedam. Andrzej Krzyżanowski, Gdynia 6, Błękitna 47/13. S-8183

FIATA 125p 1500 MR 1976 oraz taksometr „Halda" przerobiony, sprzedam z powodu wyjazdu. R. Białkowski, Gdynia - Wiczlino, ul. Sucha 4. S-8205

FIATA 1300 (płaskie tłoki), październik 1975, pilnie sprzedam z powodu wyjazdu. Gdynia, ul. Bohaterów Starówki Warszawskiej 15/4, po 16. S-8206

KAROSERIĘ Fiata 125 p 1500, nową lub rok produkcji od 1977 wzwyż, kupię. Tel. 29-05-17. S-8216

SYRENĘ 105, 1974, sprzedam. Gdynia, Powstania Wielkopolskiego 97 C/14, po 18. S-8222

VOLVO 122 S, 1965 rok, sprzedam. Gdynia, tel. 27-28-62, do godz. 14. S-1235

DACIĘ 1300, 1974 rok, stan dobry, sprzedam. Wiadomość telefon 51-83-26. S-1243

SYRENĘ 105 Lux, lipiec 1979, sprzedam. Sopot, Wybickiego 30/2, po południu. S-1235

FIATA 123p 1500, rok 1974, sprzedam. Tel. 53-39-14. G-21520

SYRENĘ 104, 1977 rok, niedrogo sprzedam. Gdynia - Oksywie, Błękitna 47/20. S-8228

FIATA 1500, rok 1975, pilnie sprzedam. Tel. 21-87-86, po godz. 17. S-8325

NIERUCHOMOŚCI

DOM na ukończeniu, na Oksywiu, sprzedam. Wiadomość: Gdynia - Cisowa, ul. Czerwonych Kosynierów 214/3. S-8207

DZIAŁKĘ ogrodniczą 0,5 ha z budynkiem gospodarczym, sprzedam. Andrzej Potorewicz, Borkowo, gm. Pruszcz Gd., autobus 176. G-21490

PÓŁ willi, 7 izb, wygody, telefon, Ząbki koło Warszawy, zamienię na mieszkanie własnościowe 3-4-pokojowe w Gdyni lub Sopocie. Oferty 1255, UPT, 81-701 Sopot 1.

SPRZEDAŻ

TAKSOMETRY Halda sprzedam. Tel. 51-23-80. G-216631

PŁASZCZ skórzany, damski, sprzedam. Telefon 21-97-19. S-8192

KLARNET „B" sprzedam. Tel. 23-64-87. S-8208

PIECZARKARNIĘ 450 m kw., z pomieszczeniem socjalnym i mieszkaniem blisko Gdyni, sprzedam. Oferty 8194, UPT, 81-301 Gdynia 1.

TRUSKAWKI — 0,4 ha sprzedam. Tel. 53-30-16, godz. wo, Harcerska 13/5. S-8290

TRABANTA 601, po małym wypadku oraz komplet spawalniczy do spawania gazowego, sprzedam. Gdynia - Witomino, Narcyzowa 9/4. S-8215

APARATURĘ wokalną 100 W, mikrofon Shure, sprzedam. Tel. 20-55-03, godz. 18-21, oprócz piątku. S-8201

BŁAM łapki karakułowe, czarne, duży rozmiar, sprzedam. Tel. 53-30-16, godz. 17-19. S-8202

STEREO Hi-Fi, wzmacniacz PA 1801, tuner, kolumny 30 W, słuchawki SN 60, sprzedam. Żabianka, Pomorska 86 B/58, po godz. 20. G-92

GARAŻ drewniany sprzedam. Oksywie Dolne, Żeglarzy 3/2. S-8223

AMERYKANKĘ i szafę - biblioteczkę, tanio sprzedam. Tel. 51-53-32. S-1233

OBIEKTYW szerokokątny. Elbląg tel. 55-80. G-21463

TAKSOMETR Poltax z legalizacją, sprzedam. Tel. 32-06-49, po godz. 17. G-21502

SYPIALNIĘ dębową, stylową, sprzedam. Tel. 41-85-91. G-21468

KLACZ zaźrebioną i krowę cielną, mleczną, sprzedam. Andrzej Potorewicz, Borkowo, gm. Pruszcz Gd., autobus 176. G-21491

WÓZEK głęboki, zamszowy, sprzedam. Żabianka, Szyprów 9 C/3. G-21523

DOMEK letniakowy w Osowie, sprzedam. Wiadomość: Oliwa, Dąbrowszczaków 36 H/15. G-21536

LOKALE

M-2 pokój z kuchnią, balkon, I piętro, wygody, c.o., telefon, centrum Gdyni, zamienię na większe. Tel. 20-12-59, po godz. 19. S-8216

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne (pływający) poszukuje umeblowanego mieszkania M-1 lub M-2, na okres roku. Telefon 51-08-63, godz. 16-22. S-8224

MAŁŻEŃSTWO (dziecko) poszukuje mieszkania lub pokoju. Tel. 57-20-16. G-94

MIESZKANIE wynajmę małżeństwu bezdzietnemu na 2 lata. Płatne z góry. Kamienny Potok, Małopolska 23 C. S-1236

DWIE panie poszukują pracy w zawodzie kucharz-kelner z zakwaterowaniem od 1. 10. 1980 r. Wiadomość: Rumia, ul. Morska 2. G-21462

POKÓJ wynajmę osobie samotnej. Płatne za rok z góry. Tel. 32-15-28. G-21484

SOPOT - Kamienny Potok M-5, trzypokojowe, spółdzielcze, lokatorskie, zamienię na M-3 i M-2, konieczne c.o. i gaz. Wiadomość: tel. 32-06-49, po godz. 17. G-21503

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje mieszkania. Telefon 41-06-30. S-1196

MIESZKANIE 2 - pokojowe w nowym budownictwie, zamienię na większe, może być stare budownictwo. Tel. 57-24-94. G-21494

M-4 na Obłużu, zamienię na dwa M-2 w Trójmieście. Tel. 41-43-91. G-21507

POSZUKUJĘ pokoju z wyżywieniem dla starszej pani. Tel. 51-43-38. G-21442

MIESZKANIE jedno- lub dwupokojowe, z telefonem, najchętniej w Sopocie, kupię. Oferty 21508, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

UCZENNICA studium kosmetycznego prosi o wynajęcie niekrępującego pokoju. Oferty 21527, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

POKOIK dla ucznia. Oliwa, Tysiąclecia 3. G-21546

POKÓJ jednoosobowy, wolny. Morena, Kruczkowskiego 13 A/2. G-96

POKÓJ na Zaspie wynajmę panu. Sopot, Sobieskiego 21/1. S-1249

MIESZKANIE czteropokojowe w Elblągu, garaż blaszany, sprzedam. Oferty 522, WUP, 82-300 Elbląg.

PRACA

MALARZY przyjmę. Gdynia ul. Gniewska 9/13. S-8212

UCZNIÓW przyjmę do pokoju. Telefon 52-12-40, wiadomość po 17. G-21521

PANIENKĘ do pracy w kiosku warzywa - owoce, przyjmę. Wiadomość: tel. 24-10-27. S-8189

PRACOWNIK do ogrodnictwa potrzebny. Pruszcz Gdański, Grunwaldzka 34 A. S-1234

RENCISTĘ, emeryta na fermie, zatrudnię (mieszkanie). Telefon 24-01-19. G-21465

PRACOWNICĘ do krawiectwa lekkiego, przyjmę. Oferty 21468, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

ELEKTRYK - technik poszukuje pół etatu. Oferty 21498, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

UCZNIA przyjmę Warsztat samochodowy Sopot, ul. Goyki 4. G-21502

UCZNIÓW przyjmę (ukończone 17 lat). Lakiernia, Orunia, Nowiny 12. G-21670

PRZYJMĘ do pracy: czeladnika piekarskiego (z zakwaterowaniem) oraz ekspedientkę. Wiadomość w piekarni (w podwórku) Gdańsk-Brzeźno, ul. Gdańska 4.

MALARZA: robotników do robót elewacyjnych, na stałe przyjmę. Budowa, Sopot, aleja Niepodległości 792 (róg 1 Maja). S-8277

ZATRUDNIĘ pracownika oraz ekspedientkę. Zakład krawiecki, Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Konrada Wallenroda 17. G-21560

PRACOWNIKA i uczniów w zawodzie instalatorstwa elektrycznego — przyjmę. Telefon 32-31-37. G-21549

POMOC bufetu w barze kawowym — zatrudnię. Telefon 52-13-94 (16—18). G-21242

KUPNO

DZIAŁKĘ ogrodniczą blisko Gdyni, zdecydowanie kupię. Oferty 8193, UPT, 81-301 Gdynia 1.

KAFLE rozbiórkowe na kompletny piec, kupię. Tel. 51-21-40, godz. 14-16. S-1247

NAUKA

MATEMATYKI uczę. Tel. 51-26-04. S-1030

FORTEPIAN — udzielam lekcji muzyki. Tel. 22-23-09. S-8013

MATEMATYKI uczę. Telefon 53-09-13. S-7351

ANGIELSKI, niemiecki. Tel. 20-43-12. S-8198

KOREPETYCJE z matematyki. Oliwa, Polanki, DS 10, pokój 13 A. G-21493

MASZYNOPISANIA. Telefon 57-13-84. G-21683

OŚRODEK SPORTU I REKREACJI w Bielsku - Białej organizuje 14-dniowe WCZASY z nauką jazdy na nartach na terenie Szczyrku.

Terminy II połowa stycznia i I połowa lutego 1981 r. Cena skierowania 3.900 zł.

Informacje i zapisy w Ośrodku Sportu i Rekreacji Bielsko - Biała, ul. Armii Czerwonej 67 tel. 256-72. K-7231

RÓŻNE

POGOTOWIE telewizyjne. Tel. 41-17-28. G-20604

CHCESZ mieć solidnie, ładnie wykafelkowaną łazienkę, dobrze zabezpieczone i efektownie wygłuszone drzwi zadzwoń tel. 31-95-01, 18-20. G-21613

NAPRAWA pralek automatycznych. Tel. 20-06-01, 21-76-87. S-7880

DRZWI harmonijkowe, zabezpieczanie i wygłuszanie drzwi wyjściowych. Zniżka 15 proc. przy zgłoszeniach w warsztacie. Wrzeszcz, Politechniczna 9. G-19247

POSZUKUJĘ pomieszczenia na małą hodowlę zwierzątek laboratoryjnych. Oferty 1232, UPT, 81701 Sopot 1.

KIOSK przenośny, sprzedam. Posiadam Warszawę z przyczepą oraz wolny czas. Czekuję ofert 21483, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

PRZEPROWADZKI. Tel. 41-60-94. G-19255

ZAKŁAD stolarski „Uniservice" nr 128 (D) R w Chwaszczynie, ul. Węglowa 7, tel. 79-12-17 oferuje na rok 1981 meble kuchenne z drewna litego (mahoń, modrzew, sosna).

wieczór

DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH"

WYDAWCA: RSW „Prasa-Książka-Ruch", Kombinat Wydawniczo-Kolportażowy, 80-958 Gdańsk, ul. Tkacka 9/10.

REDAGUJE KOLEGIUM.

REDAKCJA — Gdańsk, Targ Drzewny 3/7.

Nasz adres pocztowy: Redakcja „Wieczór Wybrzeża" — 80-958 Gdańsk 50, skrytka pocztowa nr 18.

TELEFONY:
31-11-24 — red. naczelny i sekretariat
31-42-10 — z-ca red naczelnego
31-96-14 — sekretarz redakcji
31-92-31 — dz. ekon.-morski
31-51-05 — dz. kulturalny
31-27-49 — dz. miejski
31-85-05 — dz. sportowy
31-55-42 i 31-00-31 — dz. łączności z Czytelnikami — przyjmuje interesantów w godz. 10—12; prawnik we wtorki w godz. 13.30—16.30 i soboty w godz. 12.30—13.30; dyżurny publicysta w środy i piątki w godz. 15—16.
31-50-41 — centrala — łączy ze wszystkimi działami
20-60-48 — przedstawiciel w Gdyni, ul. 3 Maja 27/31, m. 66

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Biuro Ogłoszeń — Gdańsk, Targ Drzewny 3/7; tel. 31-35-80; czynne w godz. 9—15, w sobotę w godz. 9—12.
UPT - Gdynia 1, ul. 10 Lutego 16, tel. 21-75-79; w godz. 10—17.
UPT - Sopot 1, ul. Kościuszki 1, tel. 51-17-84; w godz. 10—17, soboty 10—17.
UPT - Gdańsk 6, Wrzeszcz, al. Grunwaldzka 108; tel. 41-56-31; w godz. 8—18.
WUP - Gdańsk, ul. Długa 22/23, tel. 31-80-84; w godz. 8—20.
PRENUMERATA: roczna — 312 zł, półroczna — 156 zł, kwartalna — 78 zł, miesięczna — 26 zł.

Nr indeksu 35055
Zam. 2378 — J-3.
RK